Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-73, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza **25 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś **16** stronic

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8684. *Lwów, piątek 16 listopada 1928.* *Rok XIX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Sejm zakończył dyskusję budżetową

w pierwszem czytaniu, odsyłając budżet do komisji.

Polubowne załatwienie sporu o Chorzów. - „Carmen" w lwowskiem wydaniu: Skazanie Kuca, mordercy Horynówny.

MARSZ. PIŁSUDSKI W POSELSTWIE ESTOŃSKIEM.

Warszawa 14. listopada. (Tel. G. P) We wtorek przybył do posła estońskiego w Warszawie Strandmana Marszałek Piłsudski celem rewizyty gen. Lajdonera i członków delegacji estońskiej, przybyłej na uroczystości 10-lecia P Marszałek zabawił w poselstwie około godziny na ożywionej i serdecznej rozmowie. Wieczorem odbył się w poselstwie estońskiem obiad pożegnalny.

—o—

PRZEDŁUŻENIE URLOPU GEN. SIKORSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. listopada. (st). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, bawiący na urlopie we Francji **gen. Sikorski** zwrócił się do Min. spr. wojsk. o **przedłużenie mu urlopu i pozwolenie przebywania zagranicą.** Na podanie to Min. spraw wojsk. zawiadomiło gen. Sikorskiego, że **urlop jego został mu przedłużony bezterminowo z prawem przebywania zagranicą.**

—o—

UBEZPIECZENIE DZIENNIKARZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. listopada. (ab) Dziś **subkomisja prawnicza** zajęła się sprawą **projektu ustaw o unormowanie stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego.** Po zaznajomieniu się z tekstem projektu, po wysłuchaniu przedstawiciela Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich **red. Bazylewskiego,** postanowiono **przedstawić wydawcom dzienników w poszczególnych miastach tekst projektu celem poczynienia uwag w terminie 14 dniowym.**

W ciągu miesiąca ma się odbyć **posiedzenie subkomisji,** w którem wezmą udział przedstawiciele wydawców, dziennikarzy oraz zaproszony minister pracy, dla wysłuchania opinji rządu co do tej części projektu, która dotyczy **ubezpieczenia pracowników dziennikarskich.**



CHIŃSKIE PIESKI W SŁUŻBIE ZŁODZIEJSKIEJ.
(Do artykułu na str. 5-tej.)

Reorganizacja Ministerstwa Spraw wojskowych.

REDUKCJA PERSONALU BIUROWEGO. — 250 OFICERÓW DO SŁUŻBY LINJOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14. listopada. (ab) W Min. spraw wojsk. przeprowadzane są obecnie prace nad **reorganizacją Min.,** które pociągną za sobą **wydatne redukcje personalu.** Pokrewne referaty w różnych depart. będą skasowane, a na ich miejsce będą stworzone **referaty centralne dla wszystkich departamentów.** Niektóre czynności przekazane zostaną **okręgom korpusu.** Tego rodzaju reorganizacja pociągnie za sobą **redukcję sił biurowych, dochodzącą w niektórych referatach do 50 proc. Około 250 oficerów przeniesionych zostanie do służby linjowej.** Reorganizacja ma być przeprowadzona do **1. stycznia 1929 r.**

ZMIANY W KURATORJACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. listopada. (ab) Kuratorem okręgu szkolnego w Wilnie mianowany będzie p. Stanisław **Pogorzelski.** Kurator okręgu lubelskiego p. Pieracki zostaje odwołany, a miejsce jego obejmie radca min. oświaty dr. Nowicki.

—o—

WOLNE STANOWISKA W SĄDACH PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. listopada. (st) W związku z zamierzonem utworzeniem **sądów pracy z dniem 1. stycznia 1929 r. będą do** obsadzenia w tych sądach dwa stanowiska przewodniczącego, dwa zastępców przewodniczących w Warszawie, oraz po jednem takiem stanowisku w Łodzi, Sosnowcu, **Drohobyczu** i in. miastach.

Sędziowie, którzy zamierzają ubiegać się o powyższe stanowiska **winni wnosić podania na ręce odnośnych Prezesów Sądów okręgowych do 5. grudnia.**

—o—

NOWY LOKAUT W NIEMCZECH.

Berlin, 14. listopada. (Tel. G. P.) Jeszcze nie zakończył się lokaut w przemyśle metalowym, a już związek **przemysłu jedwabniczego w Nadrenji** wypowiedział z dniem 15. wzgl. 31. grudnia umowę taryfową wszystkim (około 1000) robotnikom.

Berlin, 14. listopada. (Tel. G. P.). Lokaut w przemyśle metalowym w Nadrenji **rozszerzył się na dalsze okręgi,** graniczące z Westfalją, wskutek czego zostało pozbawionych **pracy dalszych około 40.000 robotników.**

Berlin, 14. listopada. (Tel. G. P.). Najwyższa instancja urzędowa ubezpieczeń Rzeszy odrzuciła dzisiaj żądanie związków robotniczych o **wypłacenie zasiłków robotnikom dotkniętym lokautem.**

Właściwe ujęcie zaognionej sprawy.

WNIOSEK KLUBU B. B. W SPRAWIE PRZYKRYCH ZAJŚĆ LWOWSKICH. — MOWA P. LOEWENHERZA BYŁA OSKARŻENIEM CZYNNIKÓW, KOPIĄCYCH PRZEPAŚĆ MIĘDZY DWOMA NARODAMI, ZWIĄZANEMI KILKUWIEKOWEM WSPÓŁŻYCIEM

Lwów, 15. listopada.

Echa sejmowe wypadków lwowskich znalazły swe **niezwykle głębokie ujęcie** w mowie posła Loewenherza, uzasadniającej nagłość wniosku Bezp. Bloku. Wniosek ten zaś jest jedyną **z państwowego punktu widzenia stosowną konkluzją zajść z 1. listopada.**

Stwierdzamy to w imię prawdy, a nie w konsekwencji naszego stosunku do Bezp. Bloku, — stosunku pełnej swobody tak w uznaniu, jak w krytyce. Stwierdzamy to, jakkolwiek wniosek posła Strońskiego, domagający się akcji represyjnej przeciw winowajcom pośrednim, lepiej wczuwa się w sytuację wewnętrzną Małopolski Wschodniej i jej nastroje.

Na czem polega słuszność ujęcia sprawy przez Bezp. Blok? Oto właśnie **na uwolnieniu się** z tych „nastrojów", które przy całem swem psychologicznem uzasadnieniu **państwowej polityki tworzyć nie mogą.** Państwo musi do pewnych zagadnień ustosunkowywać się inaczej, niż ta lub inna grupa obywateli. Jak sędzia — mimo podniecenia stron — zachować musi trzeźwy sąd i wznieść się **ponad namiętności i animozje** wiodących spór, tak polityk, myślący kategorjami państwowemi, musi w sądach swych sięgać dalej, niż bezpośrednie przyczyny i skutki.

Z tego punktu widzenia należało **odrzucić** wszelkie wnioski, tak ze strony polskiej, jak ruskiej, któreby przez wywieranie odwetu zaogniły konflikt. Należało a limine zrezygnować z „nadzwyczajnej komisji", której powstanie byłoby pośrednim dowodem nieufności do rządu, a której działalność, **gubiąca się w drastycznych szczegółach,** nie wniosłaby w sprawę nic innego, jak wygrzebywanie i rozpamiętywanie faktów, godnych zapomnienia.

Bezp. Blok pomija szczegóły; wie, że są nie do odrobienia. Uważa, że wystarczy, jeśli ich zbadaniem zajmie się rząd przez swe organa i skorzysta z poczynionych spostrzeżeń, bez rzucania ich przed „sąd opinji publicznej". Natomiast cały nacisk idzie w **kierunku usunięcia podłoża,** na którem powstały i w przyszłości mogą powstać nowe zatargi.

Przemówienie posła Loewenherza **jest oskarżeniem pod adresem tych czynników postronnych,** które sieją zatrute ziarna waśni wśród obywateli polskich, jest mocnem stwierdzeniem **nienaruszalności granic** i bezskuteczności wszelkich prób odśrodkowych. I wreszcie **apelem do zgody.**

Apel to bez patosu. Poprostu wykłada on na „chłopski rozum": dziesięć wieków żyliśmy razem i **dalej żyć musimy.** Zespoleni jesteśmy tak, **że żadna siła nas nie rozerwie.** Wspólność doli sprawia, że szkodę jednej strony odczuwa druga, że **dobro jednej jest zarazem dobrem drugiej.** Więc walka nie doprowadzi do niczego i innych skutków nie wyda, prócz strat.

Posłów ukraińskich ta perswazja nie przekonała. Zbyt głęboko tkwią w doktrynie, której cały urok polega na przeczeniu rzeczywistości. Może jednak **przekona ludność, która straszliwe koszta tej doktryny raz już płaciła.**

Polubowne załatwienie sporu o Chorzów.

POROZUMIENIE OSIĄGNIĘTO. — WYMAGA ONO JESZCZE ZATWIERDZENIA OBU RZĄDÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14. listopada. (st) Jak się dowiaduje agencja „Press" z dobrze poinformowanego źródła, toczyły się w ostatnich dniach w Warszawie rokowania na temat **polubownego zlikwidowania sporu między skarbem polskim, a towarzystwami niemieckiemi o własność zakładów w Chorzowie.** Z ramienia zainteresowanych towarzystw niemieckich przybył do Warszawy radca prof. dr. Nikodem **Caro,** by prowadzić pertraktacje z przedstawicielami rządu polskiego. Rokowania te trwały kilka dni, a w wyniku ich doszło **do uzgodnienia poglądów na sporne dotychczas kwestje. Osiągnięte porozumienie wymaga jeszcze aprobaty rządu niemieckiego i polskiego. Ustalono, że rządy powezmą decyzję w tej sprawie do dnia 28. listopada.** Prof. Caro wyjechał wczoraj do Berlina, aby przedstawić tam treść kompromisu i uzyskać aprobatę rządu niemieckiego.

Ppłk. Beck radcą ambasady.

PRZECHODZI DO SŁUŻBY DYPLOMATYCZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. listopada. (st). Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się Wasz korespondent, że **zapadła decyzja powołania szefa gabinetu min. spr. wojsk. ppułk. Józefa Becka do służby dyplomatycznej.** Objemie on stanowisko **pierwszego radcy ambasady w Paryżu,** bądź też radcy poselstwa polskiego przy **Kwirynale.** Sprawa ta zostanie ustalona w najbliższym czasie. **Ppułk. Beck będzie zwolniony ze służby czynnej w armji w grudniu br.** Należy przypomnieć, że płk. Beck pełnił przez dłuższy czas obowiązki **attache wojskowego w Paryżu** i w tym charakterze **towarzyszył marsz. Fochowi w podróży do Polski.**

Wykrycie sprawców mordu w Łodzi.

JEDNYM ZE ZBRODNIARZY JEST CHŁOPIEC 14-LETNI.

Łódź, 14 listopada. (Tel. G. P.). Dziś nad ranem funkcjonarjusze łódzkiego urzędu śledczego aresztowali jednego ze sprawców mordu, dokonanego w niedzielę wieczór na osobach małżonków Fiszerów w Łodzi. Aresztowany został 19-letni Stanisław Łaniucha, który przyznał się do udziału w morderstwie. Na ślad morderstwa naprowadziły zeznania szofera taksówki, którą złoczyńcy odjechali po dokonaniu mordu. Drugim zbrodniarzem, poszukiwanym przez policję, ma być 14-letni młody chłopiec. Zbrodniarze zrabowali zaledwie kilkaset złotych, które Fiszer miał w portfelu.

Wielki cyklon w Argentynie.

40 ZABITYCH, PONAD 100 RANNYCH.

Buenos Aires, 14. listopada. (Tel. G. P.). Gwałtowny cyklon nawiedził okolice Kordoba. W miejscowości Villa Maria **zniszczonych zostało około 30 budynków, przyczem 40 osób zostało zabitych, a 116 odniosło rany.**

KLĘSKA LLOYDA GEORGE'A.

Londyn 14. listopada. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu Izba gmin **odrzuciła 328 głosami przeciw 163 poprawkę Lloyda George'a, w której występuje on stanowczo przeciwko układowi morskiemu francusko-ang.**

INSPEKTORZY ARMJI U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa 14. listopada. (Tel. G. P) Marszałek Piłsudski udzielił dziś audjencji wszystkim **inspektorom armji i generałom** przydzielonym do Sztabu Gen.

WNIOSEK W SPRAWIE SAMORZĄDÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. listopada. (ab) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem stronnictwa Wyzw., PPS. i stronnictwa chłopskiego złożyły do laski marszałkowskiej **wniosek obejmujący całokształt ustaw samorządowych. Wnioskodawcy domagają się załatwienia tego problemu jako bardzo pilnego, gdyż w obecnym stanie rzeczy chroma funkcjonowanie samorządu.** Do wniosku dołączone zostały **projekty ustaw,** które w całości niemal odpowiadają projektom, któremi się zajmował Sejm poprzedni.

POSEŁ SOWJECKI U MINISTRA ZALESKIEGO.

Warszawa 14. listopada. (Tel. G. P) Min. Zaleski przyjął dziś na dłuższej audjencji posła sowjeckiego w Warszawie p. Bogomołowa.

ROKOWANIA HANDLOWE Z SOWJETAMI

są na dobrej drodze.

Warszawa 14. listopada. (st) Agencja „Press" dowiaduje się, że rokowania prowadzone przez dyrekcję polskiego Towarzystwa handlu z Rosją **„Polros"** z władzami sowjeckiemi, po ustaleniu zakresu i wartości eksportu produktów polskich do Rosji, **są na dobrej drodze.** Dyrektor „Polrosu" **Skąpski,** który bawił ostatnio w Moskwie, przybył przed kilku dniami do Warszawy celem omówienia **szczegółów przyszłych transakcyj z przedstawicielami przemysłu polskiego.** Po osiągnięciu porozumienia p. Skąpski wyjechał wczoraj do Moskwy.

NOWY ZARZĄD STR. CHŁOPSKIEGO

Warszawa 14. listopada. (Tel. G. P) Na posiedzeniu klubu Stronnictwa Chłopskiego wybrano nowy zarząd w osobach prezesa Jana Dąbskiego oraz wiceprezesów posła Pluty i posła Gałeckiego. — W najbliższym czasie prezydjum Str. Chłopskiego wystosować ma do Wyzwolenia pismo z propozycją **połączenia obu stronnictw.**

DELEGACJA POSZKODOWANYCH WOJNĄ.

Warszawa 14. listopada. (Tel. G. P) Delegacja Rady naczelnej poszkodowanych wojną odbyła wczoraj obrady z prezesami klubów sejmowych w sprawie ustawowego uregulowania szkód wojennych. Następnie delegacja przyjęta była **przez marszałka Daszyńskiego,** który odniósł się przychylnie do jej postulatów. Także u ministra Skarbu Czechowicza spotkała się ze zrozumieniem dezyderatów, przyczem p. minister oświadczył, że dalszy bieg sprawy uzależnia **od stanowiska Rady Min.,** przed którą przedłoży rzeczowy referat w tej sprawie.

ETNA SIĘ USPOKAJA

Rzym 14. listopada. (Tel. G. P.) Główne kratery Etny, z których wyrzucana jest masami lawa, obniżyły się o kilkanaście metrów. Równocześnie osłabł się impet wylewającej się lawy. **Rozpalone masy zaczynają krzepnąć i stygnąć.**



Sejm zakończył pierwsze czytanie

preliminarza budżetowego.

UKRAIŃCY I KOMUNIŚCI ZGŁASZAJĄ DEMONSTRACYJNY WNIOSEK O ODRZUCENIE BUDŻETU. PPS. W CZASIE GŁOSOWANIA OPUSZCZA SALĘ. — DEMONSTRACJE SOCJALISTÓW PRZECIW P. SMULIKOWSKIEMU. — WYMIANA EPITETÓW MIĘDZY EX - KOLEGAMI. — ATAK KOMUNISTY NA SOCJALISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 listopada. (ab) Preliminarz budżetowy na r. 1929-1930 szczęśliwie przepłynął przez Scyllę i Charybdę sejmową. Ani na chwilę nikt nie przypuszczał, że mogło się stać inaczej, chociaż w dyskusji budżetowej ostatnio przed stawiciele niektórych stronnictw atakowali bardzo ostro rząd, popisując się demagogją, która ma im posłużyć za atut na wiecach i zebraniach poselskich.

Wniosek o odrzucenie preliminarza budżetowego w I. czytaniu zgłosili opozycyjnie nastrojeni od lat Ukraińcy, oraz posłowie frakcji komunistycznej, którzy stale z tego rodzaju wnioskami występują. W głosowaniu za temi wnioskami wypowiedzieli się jedynie Ukraińcy, Białorusini, część Niemców, grupa Selrobu oraz komuniści, zatem zaledwie

kilkadziesiąt głosów.

Posłowie z PPS w czasie głosowania opuścili salę posiedzeń. W ten sposób w I. czytaniu budżet odesłany został do komisji budżetowej, gdzie podjęte zostaną teraz merytoryczne obrady.

Oświadczenie min. skarbu Czechowicza, złożone na wstępie posiedzenia, przyczyniło się do usunięcia zastrzeżeń, jakie dały się słyszeć z ust poszczególnych mowców na temat wykonywania przez rząd budżetu na rok bieżący. Przed zamknięciem dyskusji, która obfitowała dzisiaj

w szereg djalogów,

przemawiał imieniem NPR poseł **Roguszczak, który stwierdził, że nie ma powodu poddawać w wątpliwość realności preliminarza budżetowego,** poczem przeszedł do omówienia **postulatów klasy robotniczej,** wskazując na ciężkie położenie robotników, których płace stale się obniżają.

Pojawienie się p. Smulikowskiego (frakcja rewolucyjna PPS) na trybunie,

wywołało protesty

na ławach socjalistycznych. Wołano do p. Smulikowskiego: **„Złóż mandat, oddaj mandat!“**

Poseł Smulikowski: —W okresie wyborczym panowie wołali: **niech żyje Piłsudski!“**

Poseł **Ciołkosz** (PPS): W okresie wyborczym pan się wogóle nie pokazywał!

Poseł Smulikowski: **Teraz się okazuje, kto szczerze wołał: „Niech żyje Piłsudski!“**

Głos na ławach socjalistów: — Co on tu robi, gdzie on ma wyborców?

Marsz. Sejmu Daszyński: Proszę załatwiać te rzeczy nie na posiedzeniu Sejmu!

Poseł Żuławski: Słowo honoru — gdzie słowo honoru?

Głos: On jest bez honoru!

Poseł Smulikowski: **Nie dawałem słowa honoru!**

Następnie p. Smulikowski odczytuje **deklarację swej grupy,** stwierdzającą, **że sprawa budżetu uważana jest przez nią jako nieodzowna konieczność państwowa** i do tego budżetu ustosunkuje się ściśle rzeczowo. Frakcja nie uważa bowiem za właściwe złemi zwyczajami parlamentarnemi czynić z budżetu

przedmiot igraszek,

zbyt bowiem wielkie wartości wchodzą tutaj w rachubę, ażeby budżet traktować jako jeden z ośrodków gry politycznej.

Następnie poseł Jeremicz (Białorusin) oświadczył, że posłowie białoruscy głosować będą **przeciwko budżetowi,** nie mając zaufania do obecnych rządów.

Przemawiali następnie **posłowie komunistyczni, Wołyniec i Henryk Bittner,** żaląc się na budżet jako budżet terroru i ucisku, kapitalistyczny i klerykalny (!). Robotnicy — zdaniem mowcy — widzą, że rząd **popiera kapitalistów przeciwko robotnikom (?).**

Głos z ław B. B.: — Jednak pana **wyrzucili z Łodzi!**

Poseł Bittner: Min. Kwiatkowski przysłał do Łodzi w czasie strajku tysiące policjantów!

Głos: **Którzy bronili pana przed robotnikami!**

Dalej atakuje p. B. socjalistów, zarzucając im, że mimo udawania opozycji, **są zwolennikami rządów burżuazyjnych i rządu obecnego.** — Chłopi nie dadzą się oszukiwać hasłami reformy rolnej, są uświadomieni co do tego, **że jeżeli sami nie wezmą ziemi, to jej nie będą mieli (!).**

Wicemarsz. Czetwertyński: — **Niech pan będzie łaskaw nie obrażać chłopa polskiego, bo on niema takiej tendencji!**

Poseł Bittner: Pan nie jest przedstawicielem chłopów, a ja nim jestem (?), bo za nami głosowała duża ilość chłopów (?).

Poseł Bittner nazywa dalej politykę rządu obecnego faszystowską i dlatego zgłasza wniosek o odrzucenie budżetu.

Poseł Stapiński (Związek chłopski) wskazuje na liczne niedomagania w dziedzinie administracji które powinny być usunięte. Wśród ludności wiejskiej jest **dużo rozgoryczenia, co jednak nie powinno stanowić powodu do tworzenia nowych partyj,** któreby się cieszyły z tego fermentu. Zwraca uwagę, że **na liście ostatnich odznaczeń niema ani jednego chłopskiego nazwiska(!)** Zdarzają się wypadki, że przyrzeka się chłopom pożyczki, których jednak nie otrzymują.

W tem miejscu przerywa mowcy poseł Stanicki (ND). Poseł Stapiński odpowiadając:

— Moje stronnictwo i mój organ

Wspólny front 3 stronnictw

W SPRAWIE „OCHRONY REPUBLIKI I DEMOKRACJI“.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 14. listopada. (ab) Dziś odbyło się posiedzenie reprezentantów klubów **Wyzwolenia, Stronnictwa chłopskiego i PPS.,** na którem zapadła decyzja **powołania do życia wspólnej komisji porozumiewawczej do ochrony republiki i demokracji. Stronnictwa te będą współdziałać zgodnie w sprawach dotyczących utrwalenia obrony ustroju republikańskiego, demokracji i parlamentaryzmu.** W innych sprawach zachowają stronnictwa **swobodną taktykę,** przyczem postanowiono, że w każdym konkretnym wypadku należy dążyć do **uzgodnienia poglądów i taktyki.**

Zatarg honorowy między

p. Sławkiem a p. Niedziałkowskim.

ZASTĘPCY P. SŁAWKA ŻĄDALI POJEDYNKU. — SPISANO PROTOKÓŁ JEDNOSTRONNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14. listopada. (ab) Incydent między posłem Sławkiem a posłem Niedziałkowskim, znalazł dziś swój epilog. Jak wiadomo p. Niedziałkowski ogłosił w „Robotniku“ **uchwałę PPS.,** którą p. Sławek uczuł się dotknięty i **posłał p. Niedziałkowskiemu sekundantów.** P. Niedziałkowski nominował swoich. Dziś odbyło się posiedzenie sekundantów. Z ramienia pułk Sławka występowali pułk. **Wieniawa-Długoszowski i Pieracki,** z ramienia p. Niedziałkowskiego b. poseł **Thugutt** i poseł **Czapiński.** Zastępcy p. Sławka oświadczyli, że wobec doznanej obrazy, **skierowanej przeciwko niemu jako oficerowi jedynym sposobem załatwienia zajścia jest pojedynek.** Na wręcz innem stanowisku stanęli zastępcy p. Niedziałkowskiego, uzasadniając je tem, że p. Niedziałkowski należy do ludzi, którzy z powodu swych przekonań politycznych nie uznają drogi pojedynku. Jedynem załatwieniem więc byłoby przekazanie sprawy **sądowi obywatelskiemu.** Wobec tych dyferencyj posiedzenie zamknięło, a zastępcy p. Sławka spisali **protokół jednostronny.**

SPRAWA HONOROWA SŁAWEK—MAREK.

Warszawa 14. listopada. (ab) W sprawie incydentu Sławek—Marek obydwie strony mianowały swych **przedstawicieli do sądu marszałkowskiego.** Arbitrem p. Marka został poseł pułk. Kalinowski z Wyzw., p. Sławka zaś poseł dr. Löwenherz.

z niedoli państwa nie robią atutów politycznych.

Poseł Stanicki: Pańska rola skończyła się!

Poseł Stapiński: Panie Stanicki, moja rola z powodu starości, a pańska z powodu przegranej kampanji też się skończyła. Nie wolno działać na szkodę państwa!

Poseł **Puchałka** (Ch. D.): Medice... Poseł Stapiński: co to znaczy „medice"? **Ja wtedy siedziałem w więzieniu za Polskę, gdy na pana jeszcze raki nie gwizdały!**

P. Puchałka: Ale za co pan siedział?

P. Stapiński: **Za chęć oderwania Małopolski od Austrji siedziało aż 285 akademików.**

Mimo ciężkich chwil, jakie przeżywamy, mowca jest przekonany, że wszystko pójdzie ku potężnej chwale Polski, ale spodziewa się tego dopiero wtedy, gdy on i rówieśnicy jego pomrą, gdy minie pokolenie, wychowane w niewoli. Państwo szczęśliwie przebrnie przez te trudności, bo po nad niem stoi **twórca jego narodu, Marsz. Piłsudski.**

Przemawiał jeszcze poseł Woźnicki (Wyzw.), dla którego wyjaśnienia ministra skarbu nie są wystarczające.

Poseł **Sanojca** BB. polemizował z przedstawicielami stronnictw opozycyjnych. M. i. twierdził, że **opozycja gra tylko komedję,** niema przygotowanej większości, nie istnieje między nią porozumienie, jak również nie ma ani jednego człowieka do objęcia rządów. **Cała opozycja trzęsie się ze strachu, ażeby „stary" nie upadł. Czy panowie myślą, że rządowi brak jest fantazji w kierunku rozwiązania Sejmu? Nie, ale wy sami byście tego nie chcieli, dlatego uciekacie przed głosowaniem.** Rząd wznawia dawne tradycje Jagiellonów i Batorych i daje Polsce rozkwit!".

Na tem została wyczerpana lista mowców i **przystąpiono**

do głosowania.

Wnioski przeciwne budżetowi zgłosił poseł Chrucki (Ukr.) i Bittner (komunista), **zostały one odrzucone, a temsamem budżet odesłano do komisji budżetowej.**

Pozatem Sejm przyjął jeszcze nagłość wniosku posła **Czapińskiego w sprawie ustawy o zgromadzeniach,** która to sprawa była niemal już na ukończeniu w dawnym Sejmie.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Ustąpienie zasłużonego i popularnego urzędnika.

SPOŁECZEŃSTWO LWOWSKIE, ZWIĄZANE Z DR. REINLENDERREM WĘZŁAMI DŁUGOLETNIEJ SYMPATJI, PRZYJĘŁO Z ŻALEM WIEŚĆ O JEGO USTĄPIENIU. — ZASŁUGI DLA POLSKOŚCI W OKRESIE AUSTRJACKIM. — NASTĘPCA DR. REINLENDERA.

Lwów, 15 listopada.

(—) Prawdziwą, przyjętą ze zdumieniem przez szerokie sfery społeczeństwa lwowskiego, była wiadomość, podana przez prasę o **przeniesieniu starosty grodzkiego, dra Józefa Reinlendera, przez Centralne władze, w związku ze znanemi wypadkami z dnia 1 listopada — w stan spoczynku.** Nie chcemy i nie możemy się w tej chwili wdawać w ocenę decyzji władz centralnych, uważamy jednak za obowiązek stwierdzić, że mieszkańcy Lwowa **fakt ustąpienia dr. Reinlendera przyjęli ze szczerym żalem.**

Jeśli chodzi o osobę **dra Reinlendera,** to miasto nasze bez względu na różnice narodowościowe i wyznaniowe, czy też kierunki polityczne, traci **urzędnika par excellence wybitnego.** Dr. Reinlender w naszem mieście ukończył studja uniwersyteckie i tu rozpoczął karjerę urzędniczą najpierw **w sądownictwie. W r. 1897** wstąpił do ówczesnej dyrekcji policji. Młody urzędnik dał się poznać wkrótce jako energiczny a zarazem

niezwykle taktowny

reprezentant władzy, a nieprzeciętnem orjentowaniem się w zawiłych problemach polityczno - administracyjnych **zwrócił na siebie uwagę przełożonych.** Pierwsze publiczne wystąpienia dra Reinlendera datują się z czasów gorących **protestów społeczeństwa polskiego przeciw wypadkom we Wrześni oraz rozjątrzeniu przeciw Rosji.** Występując wówczas na ulicach, w najgorętszych chwilach, **dawał sobie doskonale radę.**

Po zamordowaniu **namiestnika hr. Andrzeja Potockiego,** gdy w r. 1910 rządy w pałacu Pod Kawkami objął prof. dr. **Bobrzyński,** dr. Reinlenderowi mimo jego młodego wówczas wieku powierzono **kierownictwo dyrekcji policji,** które zatrzymał nieprzerwanie po dzień wczorajszy. Szczupłe ramy tego artykuliku nie pozwalają nam na szczegółowe omówienie **całokształtu tej**

olbrzymiej pracy,

pełnionej wśród nader ciężkich warunków, wśród **zmienności rządów i poglądów politycznych** na kwestje narodowościowe w Małopolsce. **Wszystkim są znane zasługi dra Reinlendera położone dla Legjonistów po odbiciu Lwowa przez Austrję,** gdy ck. rząd począł stosować wobec nich represje. Dr. Reinlender wówczas **masowo wysyłał legjonistów zagranicę za fałszywymi paszportami i ochraniał przed prześladowaniem.**

W państwowości polskiej, gdy na ulicach Lwowa grasowały **bandy rabusiów,** dr. Reinlender energicznemi i celowemi zarządzeniami szybko **doprowadził do poskromienia szumowin.**

W okresie walk majowych w Warszawie, gdy we Lwowie społeczeństwo podzieliło się na dwa obozy, dr. Reinlender na zebraniu czynników oficjalnych **postawił kwestję jasno i otwarcie, opowiadając się za Marsz. Piłsudskim.** Następnego dnia ówcześni posłowie prawicowi, zgodnie ze swoimi wówczas poglądami, domagali się od wojewody dra Garapicha **aresztowania dra Reinlendera!**

Jeśli mowa o **całokształcie działalności dr. Reinlendera,** to należy zaznaczyć, że cechowała go **stale zimna krew, przytomność umysłu i niezwykły takt,** co umożliwiło mu pozostawanie na tem stanowisku przez najcięższe okresy.

* * *

Wczoraj w godzinach południowych przybył do gmachu Starostwa Grodzkiego następca dr. Reinlendera **kap. Alfons Klotz** i odebrał z rąk dr. Reinlendera urzędowanie.

Nowomianowany starosta grodzki przychodzi do nas jako niezapisana jeszcze karta w dziedzinie pracy administracyjnopolitycznej, ale cieszący się **opinją niezwykle zdolnego człowieka.** Wiadomo nam, że współpracował dłuższy czas z attachem wojskowym w Rydze i że ukończył Akademję Wojenną. **Ostatnio za swe zasługi został odznaczony orderem „Polonia Restituta".**

Nie wątpimy, że władze centralne powierzając stanowisko starosty grodzkiego we Lwowie kap. Klotzowi, **dokonały najlepszego wyboru.** Ze swej strony zapewniamy p. starostę grodzkiego, że ze strony społeczeństwa polskiego może spodziewać się **ogólnego poparcia,** tembardziej, że zdaje ono sobie sprawę z niezmiernie **ciężkiego zadania,** czekającego nowego starostę. **Na wstępie tej pracy życzymy nowemu staroście, byśmy mogli kiedyś o jego działalności napisać to, co dziś piszemy o jego poprzedniku.**

Komunikat urzędowy

o przyczynach przeniesienia p. Nowodworskiego i zwolnienia p. Reinlendera.

Warszawa, 14. listopada. (Tel. G. P.). PAT komunikuje: W związku z wiadomościami w prasie, dotyczącemi zmian personalnych we władzach policyjnych we Lwowie, Min. spraw. wewn. donosi, że zarządziło przeniesienie w stan spoczynku starosty grodzkiego we Lwowie **dra Reinlendera,** oraz przeniesienie komendanta policji państwowej m. Lwowa **Nowodworskiego.** Zmiany na tych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo stanowiskach dokonane zostały na skutek **zbyt biernego zachowania się wymienionych urzędników, jakie okazali w czasie ostatnich wypadków lwowskich.**

*

W związku z tem nasz korespondent dowiaduje się, że Nacz. Urzędu śledcz. insp. **Łoziński** zostaje przeniesiony do Poznania, jego zastępca nadr. **Mittlener** przechodzi w stan spoczynku. Prócz nich ma opuścić Lwów nad- [illegible]

Syn zamordowanego prez. Obregona

usiłował zastrzelić mordercę ojca.

GDY MU PRZESZKODZONO, ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

Meksyk, 14 listopada. (Tel. G. P.). Kapitan Obregon, syn zamordowanego przez Torala, prezydenta Obregona, usiłował w dniu wczorajszym strzelić do mordercy ojca, został jednakże rozbrojony. W chwilę potem Obregon odebrał sobie życie.

Odcinek I. Obrony Lwowa.

Lwów, 15. listopada.

Dorocznym zwyczajem zwołuje w sobotę tj. 17 bm. Ogólne Zebranie uczestników walk, z następującym programem: O 9 rano odprawi ks. biskup sufragan dr. Franciszek Lisowski w kaplicy Zakładu Braci Albertynów przy ul. Kleparowskiej 13, w asystencji ks. kapelana Straceńców Marjana Jakubowskiego, mszę św. za spokój dusz poległych i zmarłych towarzyszy broni.

O 5-tej popoł. na Górze Stracenia przed pomnikiem bohaterów Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, odprawi ks. kapelan Jakubowski **egzekwie za spokój dusz poległych kolegów. O. 5.30** otwarcie Ogólnego Zebrania odcinkowców w Zakładzie Albertynów. Po obradach zabawa koleżeńska

Komisja organizacyjna wzywa wszystkich kolegów do punktualnego przybycia.

ISTOTNY CEL PODRÓŻY P. DEVEYA.

Warszawa, 14. listopada. (Tel. G. P.). Donoszą z Moskwy, że 13. bm. przybył tam p. Devey. Krążą różne wersje co do celu podróży Deveya, mimo, iż on sam zapewnia, że przyjechał jedynie w celach rozrywkowych. W kołach sowjeckich zapewniają, że Devey miał polecenie ze strony Polski lub St. Zj. o poczynienie kroków, któreby się **przyczyniły do poprawienia stosunków między Polską i Rosją dla zapewnienia wymiany handlowej.**

Berlin, 14. listopada. (Tel. G P.) W kołach niemieckich przypisują **wielką wagę podróży Deveya do Moskwy** i sądzą, że podróż ta będzie przygotowaniem gruntu dla rozwoju stosunków gospodarczych między Ameryką i Sowietami

——o——

OCALONO 218 OSÓB Z PAROWCA „VESTRIS".

Nowy Jork 14. listopada. (Tel. G. P) Amer. parowiec „Shipper Cummings" ocalił około 100 osób z zatopionego parowca „Vestris". Dotychczas **ocalało 218 osób z zatopionego parowca, brak jeszcze 110 pasażerów.**

„Carmen" w lwowskiem wydaniu.

Sądowy epilog miłosnej tragedji na pl. Gołuchowskich.

Morderca Horyniówny, Kuc, skazany na 4 lata więzienia

Lwów, 15 listopada.

(—) W południe 7 września br. na chodniku obok Teatru Wielkiego od strony pl. Gołuchowskich, zakotłowało, jak w ulu — i w jednej chwili obszerny ten plac zaczernił się od tłumów, które zgromadziły się na wieść, iż zostało tu popełnione morderstwo.

Żądni krwawej emocji „szczęśliwcy", którzy byli niejako bezpośrednimi świadkami całego zajścia, mieli tę wątpliwą satysfakcję, że na własne oczy widzieli mordercę, trzymającego nóż, ociekający krwią i byli świadkami sceny, gdy **zbrodniarz zatrzymany przez tłum, stojąc obok swej ofiary, leżącej na ziemi, już bez życia, wołał: „Dajcie tu policję, gdzie jest policja!"** — a gdy zjawił się posterunkowy,

oddał mu nóż

i bez oporu pozwolił się odprowadzić do komisarjatu.

Zanim jeszcze władze policyjne przystąpiły do oględzin zwłok i spisania protokołu zajścia, w tłumie wiedziano o kogo tu chodzi i co było przyczyną krwawej zbrodni, zakończonej tragiczną śmiercią 25-letniej

Kazimiery Horyń,

tak bowiem nazywała się ofiara. Sprawcą jej śmierci był 26-letni **Feliks Kuc**, z zawodu pomocnik murarski.

W r. 1927 pewnej niedzieli, w czasie pobytu u brata na Persenkówce, Kuc spotkał Horyniównę, w której odrazu zakochał się na zabój. Horyniówna nic nie miała przeciwko jego oświadczynom, więc po kilku „randkach" Kuc wziął ją do mieszkania swej macochy, przy pl. Teodora 7, gdzie razem zamieszkali w nadziei, że gdy stosunki materjalne im pozwolą, pobiorą się.

Po kilku miesiącach zgodnego współżycia poczęły się niesnaski, które zmieniały się w kłótnie a nawet często

dochodziło do bójek.

Tłem tych waśni była zmiana uczuć, które nastąpiły w sercu Horyniówny, albowiem ta, mając już dosyć amorów Kuca, wyszukała sobie

nowego kochanka,

podmajstrzego murarskiego p. S., zamieszkałego przy ul. Warsztatowej. Wreszcie 26 sierpnia po większej sprzeczce Horyniówna opuściła dom Kuca i przeniosła się do domu p. S.

Fakt ten bardzo dotknął Kuca, który żywiąc dla niej szczere uczucie miłości, nie mógł zrozumieć psychiki swej niestałej kochanki.

6 września przedpołudniem spotkał ją na ul. Kopernika i prosił, by wróciła do niego.

Horyniówna nietylko nie zgodziła się, ale by

podsycić w nim zazdrość,

poczęła opowiadać o swym nowym kochanku, z którym jest jej bardzo dobrze, albowiem daje jej mieszkanie i utrzymanie, a nie wymaga od niej żadnej pracy. Pod koniec rozmowy, na jego gorące błagania **przyrzekła, że gdy tylko wykorzysta całkowicie swego kochanka, to wróci do niego, poczem umówiła się na randkę dnia następnego na Wały Hetmańskie.**

Na randkę tę jednak nie przyszła. Kuc idąc ul. Łazienną, przypadkiem spotkał Horyniównę i poszedł z nią do restauracji na pl. Gołuchowskich. W toku rozmowy Horyniówna znowu poczęła chwalić swego nowego kochanka. Wtedy Kuc zawołał: **„Albo on, albo ja, tak dalej być nie może, żyj ze mną, albo z nim".** Horyniówna odparła krótko: **„Rób, co chcesz"**, poczem wyszli na ulicę.

Gdy stanęli na chodniku obok Teatru Wielkiego, Kuc zażądał, by Horyniówna poszła z nim na rogatkę stryjską, gdzie pracował wówczas **podmajstrzy S.** celem wyjaśnienia we troje całego tego stosunku. Horyniówna nie zgodziła się, a wówczas Kuc **szybkim ruchem wydobył z kieszeni nóż i dwukrotnie**

dźgnął ją w szyję,

poczem trzeci cios zadał jej pod brodę. Gdy upadła, rozszalały Kuc **zadał jej**

czwarty cios w serce,

którym ją dobił. Dalszy przebieg zajścia jest znany.

Sprowadzony na policję zeznał Kuc, że motywem zbrodni była **rozpacz z powodu zdrady Horyniówny,** którą przez półtora roku utrzymywał. W śledztwie sądowem natomiast **bronił się, że nic nie pamięta.**

Wczoraj stanął on **przed sądem przysięgłych.** Na rozprawie **przyznał się ponownie do czynu** i zeznał, że do prawdziwej pasji doprowadziło go oświadczenie denatki, że

już go nie kocha,

natomiast kocha podmajstrzego S. Po usłyszeniu tych słów, jak zeznaje, **doznał zamroczenia umysłu i pamięta tylko tyle, że dobył noża i zadał jej cięcia.**

Sędziowie przysięgli, po przeprowadzonej rozprawie zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, a potwierdzili pytanie **w kierunku zbrodni zabójstwa.** Trybunał **wydał wyrok zasądzający osk. Kuca na 4 lata ciężkiego więzienia.** Oskarżony **wyrok przyjął.**

Trybunałowi przewodniczył nadradca Zgóralski, oskarżał prok. Gürtler bronił adw. dr. Szymon Weiss.

Gdy ludzie zmieniają się w bestje...

Wiejska dziewczyna do spółki z kochankiem zamordowała 14-letnią Haśkę, by zdobyć... 35 zł.!

Lwów, 15 listopada.

(—) W ostatnich dniach policja powiatu gródeckiego wykryła potworną zbrodnię, której szczegóły wzbudzają wstręt i obrzydzenie a zarazem świadczą o niesłychanym zaniku moralności w sferach wiejskich:

Jeszcze w październiku wydaliła się z domu swego w Wiszence pow. Gródek Jagielloński, 14-letnia Haśka Juroczko. Policja zawiadomiona o tem zniknięciu, ustaliła, że Juroczkówna wraz z 26-letnią Anną Bałandiuk udała się do Lwowa na robotę, lecz że nie można jej odszukać. Wobec tego przedwczoraj, gdy Bałandiukówna wróciła do Wiszenki, przesłuchano ją w policji, a zeznania jej odsłoniły ohydną i wstrząsającą zbrodnię, którą popełniła wraz z swym kochankiem, niejakim Mikołajem Rysiakiem. Bałandiukówna dnia 21 października, wracając ze Lwowa z Haśką Juroczko i swoim kochankiem, postanowiła dziewczynie odebrać zarobione przez nią pieniądze, w kwocie 35 zł., które posiadała w swojem przechowaniu. Wobec tego uplanowała zamordowanie dziewczyny. Gdy przechodzili koło rzeki tzw. „Stara rzeka" koło Domażyra, oboje wtrącili podstępnie dziewczynę do wody i czekali tak długo, aż ta utonęła.

Po tych potwornych zeznaniach zarządzono natychmiast poszukiwania w wspomnianej rzece, ale zwłok nie znaleziono. Bestjalską parę zbrodniarzy aresztowano.

Chińskie pieski w służbie złodziejskiej.

BOGATA AMERYKANKA W POCIĄGU PARYŻ—NIZZA. — NIEZNAJOMY PASAŻER Z TAJEMNICZĄ TORBĄ. — „TOK" I „JOU". — PERŁOWA KOLJA NIKNIE Z TORBY „MADONNY SLEEPINGÓW". — SUKCES TRESURY ZŁODZIEJSKIEJ.

(Do ryciny na stronie 1-szej)

Paryż, w listopadzie.

(+). W przedziale pociągu **Paryż—Nizza** rozegrała się przed miesiącem następująca scena:

Do coupé, zajętego przez urodziwą Amerykankę, miss Florencję Badger, wszedł jakiś **elegancki jegomość**, niosąc jako cały bagaż sporą torbę, którą położył na siatce. Gdy pociąg minął parę stacji, Amerykanka, nie zwracając bynajmniej uwagi na siedzącego w drugim kącie przedziału towarzysza podróży, otwarła swą torbę podróżną, by wydobyć z niej lusterko.

W tym momencie zauważyła, że **w torbie jej sąsiada powstał jakiś ruch i dał się słyszeć pisk.**

Widząc jej zdumienie, nieznajomy wstał, ukłonił się uprzejmie i rzekł:

— Bardzo panią przepraszam za ten alarm. **Moi malcy, Tok i Jou, dopominają się, bym ich wypuścił z więzienia.**

To mówiąc zdjął i otworzył swą torbę, z której **wyskoczyły dwa miniaturowe**

pieski chińskie

i wesoło poszczekując, zaczęły się łasić do swego pana. Miss Badger, namiętna miłośniczka psów, była zachwycona pupilkami swego sąsiada. Wzięła je na ręce i zaczęła pieścić jednego po drugim. Nie zauważyła tymczasem, że nieznajomy, **siedzący**

Przemycone czeskie jedwabie i koronki

w sklepach lwowskich.

DYREKCJA CEŁ ZARZĄDZIŁA DORAŹNE REWIZJE.

Lwów, 15 listopada.

(—) Wczoraj przedpołudniem **Dyrekcja ceł we Lwowie** otrzymała wiadomość z okręgowego Inspektoratu Straży granicznej w Sanoku, **iż do Lwowa przybył duży transport jedwabi i koronek, przeszmuglowany z Czechosłowacji, i że ten towar miał być rozdzielony między szereg kupców galanteryjnych i tekstylnych.**

Po otrzymaniu tej informacji, dyrekcja ceł zarządziła natychmiastowe rewizje. W tym celu w godzinach popołudniowych **dwudziestu kilku urzędników celnych, w asystencji policji wyruszyło na miasto celem przeprowadzenia rewizji i poszukiwań za przemyconym towarem. Do późnego wieczora nie mogliśmy stwierdzić, czy rewizje dały oczekiwane rezultaty.**

wciąż w przyzwoitej odległości pod oknem, **nieznacznie cmoknął językiem.** Na ten znak, jeden z piesków, w tej chwili właśnie wolny od pieszczot Amerykanki, kocim ruchem wsunął pyszczek do torby miss Badger, wyciągnął stamtąd

kolję perłową

i zręcznie aportował ją panu, który łup **zgrabnie schował do kieszeni.**

Tymczasem pociąg stanął w Montargis. Pasażer przeprosiwszy Amerykankę, zabrał od niej swego pieska, załadował oba zwierzątka do torby i wysiadł. Miss Badger dopiero w Lyonie stwierdziła z wielkiem przerażeniem **brak swej cennej kolji, która ją kosztowała**

15 tys. dolarów.

Zaalarmowała policję, zaznaczając, że swego pasażera nie może podejrzywać, mimo, że był jedynym jej współtowarzyszem podróży, gdyż przez cały czas siedział tak daleko, że absolutnie nie mógł ręką sięgnąć do jej torby.

Zawiadomiona o zagadkowej sprawie policja paryska oświadczyła, że jednak to **ów nieznajomy był złodziejem,** znanym jako specjalista od okradania dam w pociągach z biżuterji. Pomocnikami jego były owe dwa pieski, **świetnie wytresowane**

w kradzeniu kosztowności.

Okradzione panie nie przypuszczały takiego tricku i robiąc doniesienia, kierowały podejrzenia raczej na wszelkie inne osoby, tylko nie na eleganckiego właściciela piesków, którego osoba w ten sposób uchylała się z pod dochodzeń policyjnych. Dopiero pewna pani, również Amerykanka, przypadkowo wspomniała policji o panu z pieskami. Gdy więc identyczny wypadek wydarzył się miss Badger, stało się jasnem, że tylko ów oryginalny jegomość musi być złodziejem.

Wobec takich danych, złodziej nie mógł już długo uprawiać swego rzemiosła, gdyż chińskie pieski stanowiły kompromitujący „znak rozpoznawczy". Istotnie — przed paru dniami ujęto rzezimieszka we Włoszech. Jest to były

artysta kabaretowy,

Willy Zweck. Oczywiście skradzionych precjozów już przy nim nie znaleziono. Jak się sam przyznaje, ukradł on przy pomocy swych piesków 7 kolji bogatym „madonnom sleepingów".

—o—

Bitka alfonsów i koryntjanek

na pl. Misjonarskim.

Lwów, 15 listopada.

(—) Wczoraj około godz. 5 po południu na pl. Misjonarskim wybuchła „wojna" między dwiema niewiastami lekkich obyczajów. — Wmieszał się w to Aron Lemmel, elektrotechnik, przyjaciel jednej z owych koryntjanek, stając w obronie swej bogdanki. Gdy to ujrzeli przyjaciele jej przeciwniczki, puścili w ruch noże i zmasakrowali **Lemmela, zadając mu kilka ciężkich ran.**

Na miejsce przybyła natychmiast policja, oraz Pogotowie. które zajęło się ciężko rannym. Aresztowano jego pogromców w osobie dwóch braci Kornów.

—o—

Wózek kolejowy rozbity

przez pociąg.

JADĄCY NIM ROBOTNICY JAKBY CUDEM OCALELI.

Lwów, 15. listopada.

(—). Z Buczacza donoszą **o katastrofie, która wydarzyła się na torze kolejowym między Monasterzyskami a Korościatynem** i na szczęście nie przybrała tragicznych rozmiarów. Oto torowy kolejowy Jan **Pałkiewicz** wracając z przestrzeni wózkiem kolejowym z trzema robotnikami, między Monasterzyskami a Korościatynem **wpadł pod pociąg towarowy** Wózek został doszczętnie rozbity, a dwaj robotnicy doznali tylko **lekkiego uszkodzenia,** trzeci zaś robotnik i Pałkiewicz wyszli bez szwanku

Dwa samobójstwa czeladników

KRAWIEC ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE KULĄ, A PIEKARZ CZADEM WĘGLOWYM.

Lwów, 15. listopada.

(—) Wczoraj zdarzyły się we Lwowie dwa samobójstwa, tym razem mężczyzn. Rankiem na cmentarzu Janowskim znaleziono w alei zwłoki **młodego człowieka,** który, jak się okazało, popełnił samobójstwo strzeliwszy do siebie z rewolweru w skroń. Na podstawie dokumentów, znalezionych przy denacie, stwierdzono, że jest to 23-letni **Kazimierz Denys, czeladnik krawiecki,** zam. przy ul. Bilczewskiego 2. Przyczyny samobójstwa nie zdołano ustalić. Zwłoki desperata odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

W kilka godzin później zawiadomiono władze o wypadku samobójstwa przy ul. Raszyńskiej 3. Mieszkał tam 26-letni pomocnik piekarski **Michał Batich,** który na pl. Unji Brzeskiej miał stragan z pieczywem. Gdy około 10 rano nie wychodził z mieszkania, sąsiedzi zaglądnęli do wnętrza i ujrzeli **Baticha leżącego na łóżku bez znaku życia.** Okazało się, że popełnił on **samobójstwo przez zaczadzenie się** na co wskazywał zatkany komin i otwarte drzwiczki od kuchni. Zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej. Przyczyna rozpaczliwego kroku na razie nie znana.

Skazanie awanturniczych parobków

W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ.

Lwów, 15. listopada.

(—). W swoim czasie donieśliśmy o **wielkich awanturach. wywołanych przez parobków w Kamionce Strumiłowej,** którzy dopuścili się **zbrodni gwałtu na funkcjonarjuszach policyjnych.** Przedwczoraj przeciwko aresztowanym odbyła się **rozprawa w sądzie w Kamionce i zapadł następujący wyrok:** Oskarżeni: Karol Jasieniecki, Tomasz Litwin i Łuć Adamowicz zostali zasądzeni na **4 miesiące więzienia,** Józef Jasieniecki, Jan Temetiuk, Stefan Samson, Piotr Urban i Mikołaj Litwin **na 2 miesiące,** a wreszcie Wład. Cioma na dwa miesiące więzienia z zawieszeniem kary. **Prokurator wniósł zażalenie nieważności** z powodu niskiego wymiaru kary.

Człowiek o trzech nazwiskach

ZROBIŁ „SKOK" PRZEZ OKNO PO PŁASZCZ.

Lwów 15. listopada.

(—) W nocy z 26. na 27. października Ignacy **Feuertag,** false Zygmunt **Wittlin,** false Juljan **Strochowski** w towarzystwie Emanuela Scheina włamał się przez okno do mieszkania Katarzyny Kochańskiej, przy ul. Rzecznej 8 w Zamarstynowie i tam na szkodę jej sublokatorki Józefy Stark skradł płaszcz wartości 250 zł.

Za kradzież tę obydwaj odpowiadali wczoraj przed sędzią Łyczkowskim który zasądził: **pierwszego na 5 miesięcy, drugiego na 3 miesiące ciężkiego więzienia.**

SKAZANIE NACZELNIKA STACJI, DEFRAUDANTA.

Kraków 14. listopada. (Tel. G. P.) B. naczelnik stacji kolejowej w Bochni, Stanisław Pleczewski, oskarżony o zdefraudowanie 74 tys. zł., został skazany **na 4 lata więzienia.**

Z sali koncertowej.

Koncert pianisty Leopolda Muenzera.

Lwów, 15. listopada.

Pierwszy z trzech zapowiedzianych przez L. Muenzera na bieżący sezon popularnych wieczorów arcydzieł fortepianowych poświęcony był dziełom Beethovena i Schuberta.

Rozpoczynającym wtorkowy recital interpretacjom utworów klasycznych sprzyjał mniejszy niż drugiej części produkcji sukces artystyczny, a groźne dla fortepianu Bechsteina fortissima (z przymieszką ostrego tonu) i przesadnie szybkie tempa nadały wykonaniu sonaty Beethovena op. 10 (c-moll) niemiłą cechę wprost karykaturalnego popisu pianistowskiego. Koncertant stosował widocznie do swej interpretacji tempa sportowo-rekordowe a nie Beethovenowskie (jak wszystkim wiadomo, wolniejsze w porównaniu z naszymi) i zapomniał również o tem, że najsilniejsze nawet forte nie może być pozbawione estetycznego brzmienia. Wszystkie tego rodzaju zapasy i walki siły fizycznej z wytrzymałością instrumentu nie są nigdy uwieńczone pomyślnym dla koncertanta rezultatem. Różnicę między głaskaniem a masakrowaniem klawiatury zaznacza doskonale język francuski, w którym „grać na fortepianie" nazywa się „toucher du piano", a nie „battre" lub „frapper le piano"...

Ten nadmiar siły raził też niejednokrotnie w dalszych popisach cenionego u nas wirtuoza, a jednak przyznać wypada innym interpretacjom dzieł Beethovena (jak np. brawurowo wykonanym arcytrudnym warjacjom tematu z symfonji „Eroica") wysokie pod względem artyzmu odtwórczego walory.

Drugą część programu zapełniły oryginalne kompozycje Fr. Schuberta i Lisztowskie transkrypcje dzieł tego genjalnego romantyka. Te pierwsze nastręczają — gdy ma być mowa o recitalu par excellence interesującym — każdemu koncertantowi niemałe trudności, gdyż rozwlekłość utworu powoduje często znużenie słuchacza. (Przebacz mi, nieśmiertelny Mistrzu, że ośmielam się wyznać to otwarcie w roku jubileuszowym!). Drugiej natomiast serji interpretacyj, czyli wykonaniu Serenady w układzie Liszta i „Soirée de Vienne" towarzyszyły nadzwyczajne sukcesy. Niemniej elektryzująco podziałała na słuchaczów brawurowa interpretacja Schubertowskiego „Militärmarsche" w transkrypcji Taussiga, jako okazały popis wytrzymałości.

Licznie zgromadzone audytorjum nie szczędziło wybitnemu pianiście i niestrudzonemu po tylu wysiłkach koncertantowi serdecznych oklasków

Fr. Neuhauser.

Wykolejenie się pociągu

na linji Zbaraż-Tarnopol.

CZTERY WAGONY ULLEGŁY ROZBICIU.

Lwów, 15 listopada.

(—) Onegdaj wieczorem pociąg towarowy jadący z Zbaraża do Tarnopola, przed stacją w Tarnopolu obok mostu przy ul. Sienkiewicza, **wykoleił się, wskutek czego 4 wagony uległy rozbiciu.** Przyczyna wykolejenia tego pociągu o 2 maszynach, na razie nie ustalona. Nie jest wykluczone, że nastąpiło ono z tego powodu, że maszynista, wjeżdżając na stację, począł bieg wstrzymywać, zaś maszynista, jadący na drugiej maszynie, pchał pociąg pełną parą. Ruch osobowy na linji Zbaraż — Lwów — Tarnopol odbywał się z przesiadaniem.

Nowa placówka teatralna we Lwowie.

Wywiad u dyr. H. Barwińskiego w sprawie Teatru im. Fredry.

TELEFON PRZERYWA RYK ROZPASANEJ TŁUSZCZY Z „MIŁOSIERDZIA". — PRZED OBLICZEM DYREKTORA. — PO MAŁYCH NIEPOROZUMIENIACH, WYWIAD. — TEATR IM. FREDRY BĘDZIE POŚWIĘCONY PRZEDEWSZYSTKIEM DRAMATOWI. — SCENA KAMERALNA. — OTWARCIE KOŁO NOWEGO ROKU. — 350 MIEJSC DLA WIDZÓW.

Lwów, 15. listopada

Zieleń reflektora, łachmany na grzbietach, ryk rozpasanej tłuszczy, zbrodnicze twarze, (tak dobrze mi znane), a wszystko razem: Generalna próba z „Miłosierdzia".

Jestem w swoim żywiole; **latam jak opętana, ryczę jak wściekła: bić go!** — i mimo, że nic mi nie zawinił, z pasją wskazuję na kol. Guttnera. (Tak wymaga rola).

Naraz ktoś mnie trąca — cichy szept:

— Telefon do pani!

Delikatnie wycofuję się ze sceny i już po chwili słyszę znany mi głos redaktorski:

— **Proszę koniecznie zaraz zrobić wywiad w sprawie otwarcia nowego teatru!**

Rozkaz, to rozkaz!... — Wpadam do kancelarji dyr. Barwińskiego:

— Panie Dyrektorze, chciałam prosić...

— **Co?!... może rolę?!** — przecież dostała pani aż dwie — **„Kobito"! — bój się Boga! Dajcież mi żyć!**

— Ależ nie! Ja nic o rolę. Chciałam prosić...

— **Zaliczkę?! — Wykluczone!** Zresztą proszę iść do dyr. Zaremby.

— Ależ nie! — Ja chciałam...

— Co? — może urlop? — Jeszcze lepiej! — Niema mowy!

— Ależ nie!! — **Wywiad! — tylko wywiad.**

— Ach, tak — No więc, czemu pani odrazu tego nie powiedziała? — Pewnie chodzi pani o nowy teatr — czy tak?

— Tak. — Chciałabym wiedzieć wszystko, co się tyczy tego teatru; czyj to projekt, jaki charakter, termin otwarcia itd.

Pan dyr. Barwiński w uprzejmych słowach objaśnia:

Od dawien dawna **marzeniem mojem było stworzenie we Lwowie teatru kameralnego im. Fredry** i to w dzielnicy, w której kiedyś mieszkał Alek. hr. Fredro. Idealnym takim punktem byłaby parcela na rogu ul. Romanowicza i pl. Akademickiego, ale na to trzebaby mieć **olbrzymie pieniądze.**

Do myśli mojej zapalił się także Dyr. Zaremba — **na własną więc rękę** zaczęliśmy się starać o wydzierżawienie **dawnego Kasyna Oficerskiego.** — Pertraktacje już już dochodziły do skutku, ale ponieważ kontrakt mógł być podpisany **tylko na lat dziesięć,** a tymczasem nasz kontrakt z Gminą opiewa na lat trzy, więc **gmach wzięła Gmina,** dodając go nam, jako **„poddzierżawę" drugiego teatru miejskiego.**

W tem miejscu muszę przypomnieć, że gdyśmy się podali o dzierżawę teatrów miejskich, **była mowa o dwóch teatrach:** Teatrze Wielkim i Nowości, i że **do dwóch teatrów został skompletowany personal dramatyczny.** Przez zamknięcie trzech działów w jednym gmachu i ożywienie działu muzycznego, **ogromnie ucierpiał dramat,** który nie ma w jednym teatrze ani miejsca na bardziej intensywną pracę, ani czasu na taką ilość przedstawień, jak w latach poprzednich, kiedy to istniały dwa teatry. — Przecież w sezonie 1925/26, w pierwszym roku mojej dyrektury, **dramat dał 482 przedstawienia,** a w drugim roku (sezon 1926/27) 403. — Drugi więc teatr **poświęcony specjalnie dramatowi jest konieczny, zwłaszcza, że chodzi tu o scenę kameralną, dla której Teatr Wielki zupełnie się nie nadaje.**

Zdziwił nas i przykro dotknął zjadliwy artykulik w jednym z dzienników o jakiejś **rzekomej „darowiźnie" drugiego teatru.** Przecież, jak już mówiłem, idzie tu tylko o **poddzierżawienie drugiego miejskiego teatru,** co jest — zaznaczam jeszcze raz — **koniecznością dla dobra Sztuki i o czem była mowa w konkursie na wydzierżawienie „Teatrów miejskich".**

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to spodziewam się **otwarcia naszego nowego teatru około Nowego Roku.** Będzie to **salka na 350 osób.** Repertuar będzie **zastosowany do imienia naszej nowej placówki,** czyli, że zobaczymy tam **przedewszystkiem komedję, mały dramat i od czasu do czasu farsę.** Na inauguracyjne przedstawienie pójdzie oczywiście któraś z komedji Fredrowskich — prawdopodobnie **„Mąż i żona".** — No, cóż? Zadowolona pani z udzielonych jej wiadomości?

— Ależ tak, Dyrektorze. — Przedewszystkiem jednak cieszę się w imieniu swojem i kolegów na **perspektywę grania.** Przecież Dyrektor wie, że my tylko czekamy na „żer". — **Bo praca może się znudzić każdemu, z wyjątkiem — aktora!**

Irena Ładosiówna.

Aeroplan z Lidy spadł koło Sokala.

PILOT DOZNAŁ CIĘŻKICH OBRAŻEŃ, SAMOLOT ZNISZCZONY.

Lwów 15. listopada.

(—) Z Kamionki Strum. donoszą że onegdaj popołudniu **spadł pod lasem w Sokalu aeroplan 5 pułku lotn. w Lidzie. Pilot kapitan Roman Wawryk przy upadku doznał ciężkich obrażeń na całem ciele oraz wstrząsu mózgu,** zaś towarzysz jego, obserwator ppor. Szczygielski wyszedł cało. **Aparat został zniszczony.** Rannemu kpt. Wawrykowi pierwszej pomocy udzielił lekarz wojskowy kpt. dr. **Hipp** z Kamionki, a następnie odwieziono go do Lwowa, do szpitala wojskowego

Bracia przerwali zaciekłą bójkę

by wspólnie oporządzić posterunkowego.

NIE POMOGŁO „ROBIENIE ŚWIRKA" W SĄDZIE: KWARTAŁ KRYMINAŁU DLA KAŻDEGO Z BRACI.

Lwów, 15. listopada.

(—) Przed sędzią Łyczkowskim odpowiadali wczoraj bracia **Zygmunt i Karol Wolscy,** zam. przy ul. Gródeckiej, oskarżeni o zbrodnię **gwałtu publicznego** dokonanego na osobie post. policji Zajączkowskiego

26. października post. Zajączkowskiego pełniącego służbę obchodową na ul. Gródeckiej zaalarmowano, że na pl. Jura **toczy się krwawa bójka** między dwoma osobnikami. Zajączkowski pośpieszył na miejsce i zastał tam obu Wolskich, którzy **staczali ciężki bój,** tarzając się po ziemi. Zajączkowski rozłączył ich, lecz momentalnie adwersarze zawarli sojusz i solidarnie rzucili się na posterunkowego, przyczem jeden z nich **uderzył go laską po głowie,** drugi zaś usiłował go rozbroić. Dopiero pomoc dwóch przechodniów uratowała post. Zajączkowskiego. Po zawezwaniu z Komisarjatu dwu kolegów, zdołał napastników sprowadzić do Komisarjatu, gdzie Wolscy w dalszym ciągu awanturowali się, lżąc posterunkowych i łamiąc krzesła.

Na wczorajszej rozprawie jeden z Wolskich usiłował **odgrywać warjata,** co mu jednak nie pomogło, albowiem sędzia radca Łyczkowski wymierzył obu karę więzienia przez trzy miesiące.

Zamordowanie wiejskiej służącej.

MORDERCA PONADTO OKRADŁ CHLEBODAWCĘ OFIARY.

Lwów 15. listopada.

(—) Z Brodów donoszą **o zagadkowem morderstwie,** popełnionem przed kilku dniami we wsi Ponikwie. We wsi tej onegdaj po południu **została zamordowana 20-letnia Michalina Łaczyńska,** służąca u gospodarza Mykiety Hortyniuka. Stwierdzono, że zbrodniarz uśmiercił Łaczyńską przez **poderżnięcie jej gardła.** Przesłuchany chlebodawca jej stwierdził, że **sprawca po dokonaniu morderstwa zrabował ze szafy około 750 zł., oraz srebrny zegarek z łańcuszkiem.**

—o—

Strzał do Półchłopka

Lwów, 15. listopada.

(—) Przedwczoraj w nocy post. Józef **Półchłopek** z Dobromila przytrzymał nieznanego osobnika w chwili, gdy ten usiłował włamać się do mieszkania Szapsy Sperlinga w Dobromilu. Osobnik ów zdołał się wyrwać z rąk posterunkowego, a uciekając strzelił do posterunkowego **z rewolweru, lecz chybił.** W odpowiedzi posterunkowy **strzelił również dwukrotnie, także bez rezultatu.**

—o—

Napad bandycki na samotną kobietę.

Pod grozą rewolwerów — zrabowali kożuch.

Lwów, 15. listopada.

(—) Przedwczoraj w nocy dwóch zamaskowanych i uzbrojonych sprawców wtargnęło do mieszkania **Katarzyny Walskiej,** zam. we wsi Stale pow. **Tarnobrzeg** i pod groźbą rewolweru zażądali wydania pieniędzy. Gdy napadnięta wzbraniała się im dać pieniędzy jeden z bandytów strzelił do niej z rewolweru i zranił jej lewe ramię, poczem zrabowali **kożuch wartości 115 zł.** i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Podziękowanie.

Wielce Szanownej Dyrekcji Teatru Wielkiego we Lwowie i zespołowi artystycznemu Teatru Wielkiego, w szczególności Paniom: Korabiance, Kulczyckiej, Ładosiównej, Panom: Bojanowskiemu, Morenie, Kupczyńskiemu, Sowińskiemu i Turkiewiczowi dziękuję serdecznie w imieniu swoim i chorych żołnierzy za urządzenie pięknych koncertów w Szpitalu okręgowym i Domu inwalidów w rocznicę Dziesięciolecia Niepodległości Polski.

Komendant 6. Szpitala okręg.
Dr. Skrowaczewski Paweł, Ppłk. lek.

Mimochodem.

STARE NAŁOGI.

Lwów, 15. listopada.

Wczorajsze „Słowo Polskie", stwierdziwszy umieszczenie przez nas odezwy wyborczej listy nr. 2 do Rady Kasy Chorych, zapytuje: „Ponieważ jest rzeczą wiadomą, że „Gazeta Poranna" nie jest organem P. P. S., komu chce się tą propagandą przypodobać, wzgl. na czyich stoi usługach"?

Nie chcemy zalegać z odpowiedzią.

Lista nr. 2, której odezwę zamieściliśmy, nie jest listą P. P. S., lecz dotychczasowego Zarządu Kasy Chorych. Umieściliśmy ją dlatego, ponieważ uważamy, że Zarząd ten przez swą dotychczasową działalność zdobył sobie prawo do zaufania i poparcia. Uważamy, że pozostawienie przy warsztacie rąk, które pozytywnie zasłużyły się około rozwoju Kasy Chorych, że umożliwienie im dokończenia wielu rozpoczętych i na wielką miarę zakrojonych prac, łączy się z dobrem instytucji.

To są względy rzeczowe. Natomiast obojętne nam jest, jakie stronnictwa firmują tę listę, bo Kasa Chorych nie jest parlamentem. Gruźlica, dla zwalczania której buduje się dziś wielkie sanatorjum, jest bezpartyjna. Recepta także.

Są ludzie, którzy spraw tak prostych nie mogą pojąć. Idąc za starym, do dziś dnia niewykorzenionym nałogiem, chcieliby wywiesić chorągiewkę partyjną nawet na szpitalu; gdyby mogli, na flaszkach z lekarstwami naklejaliby sentencje polityczne. A wynikiem takiego światopoglądu jest potem zadawanie pytań nierozumnych: dlaczego panowie popierają P. P. S.?

My popieramy tylko instytucję.

—o—

Rugi w czerwonej armji

Moskwa, w listopadzie.

W ostatnich dniach ogłoszono cały szereg zmian na **najwyższych stanowiskach dowódców** (głównie — okręgowych) w armji czerwonej. Rugi te znajdują się w związku z wykryciem „niepewnych nastrojów" w łonie armji, a zarządzone zostały **osobiście przez Stalina,** który najbardziej obawia się przewrotu ze strony najbliższego otoczenia.

„Królewski romans" zakończony *w kryminale.*

LITERACKIE ZAMIERZENIA MŁODOCIANEGO BANDYTY.

Nowy Jork, w listopadzie.

(+) Jako charakterystyczny przykład **„ideałów" młodego pokolenia amerykańskiego** posłużyć może następujący wypadek:

W jednej z restauracji chicagowskich złapano na gorącym uczynku **dwu młodych bandytów,** w chwili, gdy przygotowywali się do rabunku. Przy jednym z nich znaleziono notes, a w nim **wypisane adresy różnych osobistości** w Chicago i w szeregu miast pobliskich. Na pytanie policji rabuś wyjaśnił, że **są to adresy osób, które dotychczas obrabował.** Utrzymywał tę ewidencję dlatego, by nie zapomnieć nazwisk obrabowanych, chce mianowicie **na tle swoich przygód napisać wielki „królewski romans" à la Jack London.** Wyraził wreszcie ubolewanie, że policja przerwała mu tę jego działalność literacką na czas dłuższy, bo w kryminale nie będzie mógł napisać owej sensacyjnej książki.

Dodać należy, że ów niedoszły autor „królewskiego romansu", **ma lat 17, jego wspólnik — 16.**

Daltonista mistrzem pendzla.

NIEZWYKŁA WYSTAWA OBRAZÓW I RYSUNKÓW. — ARCYDZIEŁA TWORZONE W TRANSIE.

Londyn, w listopadzie.

(=). Wielkie zaciekawienie nietylko w kołach malarskich, ale wśród szerszych warstw mieszkańców Londynu wywołała tutaj

wystawa obrazów i rysunków Jamesa Carltona.

Wystawa ta jest oblegana codziennie przez tłum ciekawych. Istotnie bowiem niezwykłą jest **geneza tych dzieł sztuki.**

Carlton nie posiada zupełnie **talentu malarskiego,** a nawet jest daltonistą, tj. pewnych kolorów **zupełnie nie rozróżnia.** Obdarzony jest jednak **niezwykłemi zdolnościami okultystycznemi** i uchodzi za

najlepsze angielskie medjum spirytystyczne.

Maluje on swoje obrazy podczas **seansów spirytystycznych.** Popadłszy w trans, tworzy **istne arcydzieła barwy i kształtu.** Carlton celuje w wielkich **kompozycjach historycznych.** Nikt by nie uwierzył, iż laik mógł **dokonać tak artystycznych dzieł.**

W związku z tą wystawą ukazał się w pewnym dzienniku londyńskim artykuł, pomawiający Carltona o **oszustwo.** Trudno jednak przypuścić, aby ktoś inny, **ukryty w cieniu tajemnicy,** mógł **malować te arcydzieła** w tak szybkiem tempie i w takiej ilości.

—o—

Cudowny prorok berliński.

POSIADA LICZNE RZESZE ZWOLENNIKÓW. — NIESAMOWITE SCENY. POWRÓT DO ŚREDNIOWIECZA.

Berlin, w listopadzie.

(=). Od pewnego czasu grasuje na gruncie berlińskim **„prorok" Weissberg,** czczony przez wielbicieli nietylko jako **cudowny lekarz,** ale również jako **przedstawiciel Boga na ziemi.**

Wysłannicy tego proroka przedsiębiorą często **wyprawy na prowincję,** szerząc wszędzie

dziwaczne nauki Weissberga.

Przy tej sposobności dochodzi nieraz do scen, które byłyby doskonałym materjałem dla **psychjatry i psychologa.**

Oto np niedawno odbyło się **w Poczdamie** zebranie tej sekty. Pretekstem zebrania był **ślub pewnego członka sekty.** Sala, w której odbyła się ta uroczystość, została ozdobiona kolorem **czarnym, białym i czerwonym.** Wszyscy zwolennicy „proroka" trzymali w ręku **chorągiewki w tych samych kolorach.** Następnie odbyła się właściwa uroczystość. W związku z tem rozegrały się

niezwykłe sceny.

Pięć kobiet popadło **w ekstazę,** rzuciło się na ziemię i poczęło wydawać **przeraźliwe krzyki.** Powstało zamieszanie, które omal nie zamieniło się **w panikę.** — Wreszcie poczęli apostołowie Weissberga śpiewać **rozmaite pieśni religijne.** Za ich przykładem poszli inni zgromadzeni, **którzy się powoli uspokoili.**

FEJLETON „GAZ POR

MIGUEL ZAMACOIS.

NIEOCZEKIWANY PACJENT.

Dzieje się w chwili, kiedy zmierzch walczy z nocą.

Auto-taxi podjeżdża do trotuaru. Dwie ręce spotykają się na klamce drzwiczek. Jedna z nich należy do bardzo dystyngowanego mężczyzny w cylindrze, druga do mężczyzny również bardzo dystyngowanego w meloniku.

— To ja pierwszy zrobiłem znak szoferowi! — oznajmił nerwowo pan w cylindrze.

— Przepraszam pana, to ja! — zaprzeczył z odcieniem gniewu pan w meloniku.

— Nie wiem zresztą, po co się wdaję w dyskusję — pali energicznie pan w cylindrze — wsiadam do auta!

— Nie, auto moje! — odparł pan w meloniku stanowczym tonem.

— Zaraz zobaczymy, ośle!

Ośle!.. Obelga ta wyprowadziła z równowagi dystyngowanego pana w meloniku: koniec jego laski zakreśla w powietrzu półkole i nieszczęście chciało, że cylinder oponenta znalazł się — że powiedzieć geometrycznie — w planie Sektora...

Co chcecie, żeby zrobił kapelusz gwałtownie trącony przez laskę? Żeby upadł?... Nie omieszkał i uderzył o asfalt z donośnym dźwiękiem kartonowej rury... Każdy wie z doświadczenia, jak jest nieprzyjemnie zostać przypadkiem na ulicy bez nakrycia głowy. Złość porywa wtedy nawet, kiedy wiatr jest winowajcą, a cóż dopiero jeśli laska!...

Pan o gołej głowie sponsowiał i zaciśnięta jego pięść, jakgdyby odprężona przez resor, spadła na brzuch napastnika z precyzją i rozmachem, świadczącem chlubnie o sportowych zdolnościach właściciela.

Dystyngowany pan w meloniku upadł na trotuar i leżał bez ruchu. Ciekawi przechodnie zatrzymali się; policjant właśnie przechodził, zbliżył się. W kilka chwil potem próbowano ocucić pana w meloniku, rozciągniętego na polowem łóżku posterunku policyjnego, podczas kiedy podoficer żandarmerji indagował surowo pana w cylindrze, który wyjmując swoje papiery, dowodził zapalczywie, że zemdlony zaczął!

— Zdaje się, że niedobrze z nim — rzekł z niepokojem jeden z policjantów doglądających ofiarę, zbliżając się do swego szefa... możeby lepiej posłać po dyżurnego lekarza?...

— Lekarza! Lekarza!... Skąd go wziąć o tej godzinie! — mruknął podoficer, przeglądając podane przez pana w cylindrze papiery.

— Ale! Ale! Pan jesteś doktorem, jak widzę!... zwrócił się nagle do niego.

— Oczywiście... Doktor Virdelet, były internista szpitali. 44 bis przy ulicy Lafaytte.

— Niechże się pan zajmie tym zemdlonym!

— Człowiekiem, który mi przejechał laską po kapeluszu? Za nic!

— Doktorze Virdelet! W imieniu prawa wzywam pana do udzielenia ofierze tylko co dokonanej napaści, pomocy, jakiej stan jej wymaga!

— Panie podoficerze, żałuję bardzo, ale nie mogę być równocześnie obwinionym i doktorem... a ponieważ pan zacząłeś od tego, że traktujesz mnie jak winowajcę, (z pewną dozą brutalności nawet, którą zreferuję zresztą jednemu z dygnitarzy politycznych, z którym mnie łączą bliskie stosunki) upraszam o uważanie mnie w dalszym ciągu za obwinionego jedynie... Zobaczymy, co z tego wyniknie!...

— Panie doktorze, zajmij się pan nim! Przyprowadź go do przytomności przynajmniej!... Nim dyżurny lekarz się zjawi, może być zapóźno. No trochę ludzkości, doktorze... Należy mu się to chyba od pana do djabła!

— Pan brutalnie zachowałeś się wobec mnie.

— Zgoda... Zawiniłem... Ale niech pan wejdzie w moje położenie: widzę tego biedaka, leżącego bez ruchu... nie mogę indagować go... Proszę pana... doktorze — trochę ludzkości!...

— Skoro się pan tłumaczy... Ale to on zaczął!... — rzekł z naciskiem doktor — przechodząc do sąsiedniego pokoju, gdzie zdjąwszy palto i poturbowany kapelusz, zbliżył się do łóżka.

Z zachmurzoną twarzą obnażył tors chorego, wydobył puzderko kieszonkowe, zrobił zastrzyk kamforowy, poczem zapomniawszy o urazie, jął gorliwie i z wprawą zawodowca cobić masaż.

Na skutek tych zabiegów chory westchnął raz i drugi krótko, potem głębiej, podczas kiedy krew zaczęła nabiegać do policzków.

Otworzył niebawem oczy i zwracając się do pochylonego nad sobą mężczyzny, szepnął:

— Dziękuję, doktorze... Widzisz pan... co za ulicznik!...

Zupełnie uspokojony i wstydząc się teraz doktor „połknął" epitet, podwajając troskliwość

— Nie mów pan... Proszę głęboko oddychać...

— Jaki pan dobry, doktorze... A tamten, co za kanalja.

— Nie... nie... Pij pan powoli to lekarstwo... małemi haustami...

— Ocaliłeś mi życie, doktorze!... Nigdy ci tego nie zapomnę... Gdzież jest ten bokser, apasz?...

— Hm... On jest... On jest tutaj. Przed panem... Ratuje pana całą swoją wiedzą... a nawet sercem całem...

Pan w meloniku, wpatrzywszy się w twarz doktora, zerwał się z łóżka, wołając:

— To pan? Precz! Precz!...

— Proszę się uspokoić! Bezemnie możebyś pan pożegnał się z tym światem.

— To dobre sobie! Gdyby nie pan, nie zemdlałbym na ulicy.

— Bagatela. Jutro pan o tem zapomni... Dlaczegoś mnie pan uderzył laską.

— Dlaczegoś mnie pan nazwał osłem?

— Takie niewinne słowo nie warte było

Echa uroczystości dziesięciolecia Niepodległości Państwa polskiego.

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ PRZEDMIEŚCIA ŁYCZAKOWSKIEGO. — OBCHÓD DZIESIĘCIOLECIA W TOW. STRZELECKIEM. — FUNDACJA MŁODZIEŻY SZKOŁY IM. ŻÓŁKIEWSKIEGO.

Lwów, 15 listopada.

(jp) Dzielnica łyczakowska, rozwijająca od szeregu lat tak żywą działalność narodową, uczciła piękną uroczystością 10-lecie niepodległości państwa polskiego, wybierając dzień ten na **poświęcenie krzyża na miejscu budowy nowego kościoła**, który ma stanąć naprzeciw pomnika Bartosza Głowackiego, obok rogatki Łyczakowskiej.

Uroczystość ta, która się odbyła w niedzielę 11 bm., o godz. 1-szej w południe, zgromadziła obok Komitetu budowy kościoła i licznych mieszkańców przedmieścia łyczakowskiego, również reprezentantów władz i instytucyj, wśród których zauważyliśmy star. **Chrzanowskiego** który reprezentował Województwo, kom. miasta dra **Nadolskiego**, b. prez. **Neumanna**, wiceprez. Izby handl. przem. **Höflingera**, delegacje **Sokolstwa** z drem **Czarnikiem** i drem **Malaczyńskim** na czele, prof. **Niemczyckiego**, reprezentantów wojskowości i in.

Aktu poświęcenia dokonał ks. bisk. dr. **Lisowski** w asystencji licznego kleru, poczem wygłosił podniosłe kazanie, w którem podkreślił **znaczenie tej nowej świątyni dla polskości naszego kresowego grodu.** Wkońcu ks. biskup wyraził uznanie **komitetowi budowy za inicjatywę, a miastu za hojny dar w formie pięknego miejsca pod budowę kościoła.** — Imieniem miasta przemówił zast. kom. **prof. Matakiewicz**, poczem uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ przy akompanjamencie orkiestry 14 p. uł.

Nowy kościół wybudowany będzie pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Warto zaznaczyć, że **pierwszym aktem, który podpisał nowy komisarz miasta, dr. Nadolski, był akt darowizny gruntu miejskiego pod kościół na Łyczakowie.** Kom. dr. Nadolski stanął też na czele komitetu, który rozwija szeroką akcję celem zebrania jak najrychlej funduszów potrzebnych na realizację tego pięknego i zbożnego dzieła.

* * *

Dziesiątą rocznicę niepodległości Polski obchodziło lwowskie **Tow. Strzeleckie** pięknym wieczorem, w którym oprócz członków Tow., wzięli udział liczni reprezentanci władz i instytucyj społecznych. — **Między** in. w zastępstwie wojewody **był obecny radca Danielewski**, kom. miasta **dr. Nadolski, pułk. Kosacki** w imieniu DOK, radca Chrzanowski im. starostwa lwowskiego, wiceprez. Izby przem. handl. dr. **Rucker, dyr. Paneth i in.**

Obchód rozpoczęło przemówienie **prof. Chlamtacza**, który złożył przedewszystkiem **hołd bohaterom, którzy wywalczyli niepodległość Polski i ustalili jej granice.** Mowca podkreślił, że pierwszem hasłem do tego czynu, była listopadowa obrona polskości Lwowa, dzięki której, wbrew zamiarom międzynarodowej dyplomacji, utrzymaliśmy nasze granice wschodnie. Podkreśliwszy w dalszym ciągu swego przemówienia rolę **mieszczaństwa i organizacji gospodarczych lwowskich** w rozbudowie naszego życia społecznego i państwowego, mowca zakończył słowami zachęty do dalszej pracy dla polskości naszego miasta i pomyślności Rzplitej.

Po tem przemówieniu nastąpiło wykonanie **programu artystycznego** na który złożyły się produkcje pp. **Pastówny, Kurzbauerów, Turkowskiego i Spaczyńskiej, chóru „Echa“** pp. **Bedlewicza i Lipczyńskiej.**

Delegacja Tow. Strzeleckiego z królem kurkowym **drem Ostaszewskim** i wiceprez. **Sudchofem** na czele złożyła na ręce wojewody jako zastępcy Prezydenta Rzplitej, zapewnienia stałej, ofiarnej pracy mieszczaństwa lwowskiego dla dobra państwa.

* * *

Podniosła uroczystość odbyła się w związku z obchodem dziesięciolecia państwa, dnia 13 bm. na Cmentarzu Obrońców Lwowa, przy udziale reprezentacji Straży Mogił Polskich Bohaterów i licznej publiczności. Oto Szkoła męska im. St. Żółkiewskiego **ufundowała 2 piękne krzyże dębowe**, ozdobione metalowemi figurami Chrystusa Pana, artystycznie wykonanemi, z tabliczkami i napisami, na dwóch mogiłach nieznanych Obrońców Lwowa. Napis brzmi: **„W 10-lecie odzyskania niepodległości Polski, Nieznanemu Żołnierzowi Obrońcy Lwowa, krzyż ten ufundowała młodzież Szkoły powszechnej im. St. Żółkiewskiego we Lwowie i zobowiązała się grób ten mieć stale w opiece. W listopadzie 1928“.**

Poświęcenia krzyżów dokonał ks. kat. **Michał Dobija**, poczem w podniosłych i wzruszających słowach przemówił do dziatwy szkolnej. Następnie przemówił dyrektor Szkoły p. **Juljan Mikosiński**, poczem dziatwa przy oświetlonych i udekorowanych grobach odśpiewała pieśni patrjotyczne.

Młodzież akademicka

w 10-tą Rocznicę Niepodległości.

PRZEZ OŚWIATĘ I KULTURĘ DO POTĘGI. — ZBIÓRKA KSIĄŻEK DLA POLSKICH CZYTELNI NA KRESACH.

Lwów, 15. listopada.

Cały Naród uczcił uroczyście wielkie święto wskrzeszenia **niepodległej** Rzeczypospolitej. Niemal wszędzie wyrastają pomniki dziesięciolecia pracy nad odbudową mocarstwowego stanowiska odrodzonego Państwa Polskiego.

Nasza młodzież akademicka w imię dobra sprawy narodowej zawsze gotową jest do ofiar w każdej postaci bez wyjątku. Zdolną jest jednak i do pracy twórczej — systematycznej, mrówczej pracy nad wzmocnieniem naszych wpływów kulturalnych na **Wschodnich Kresach Rzeczypospolitej.** Na terenie Małopolski Wschodniej istnieje cała sieć wiejskich bibljotek, powierzonych pieczy młodzieży akademickiej. Znaczenie placówek tych, położonych najczęściej w nieprzyjaznych im ośrodkach, zrozumiałe jest każdemu czującemu po polsku obywatelowi. W zrozumieniu ich znaczenia młodzież akademicka skupiona w Akad. Kole TSL. i Akad. Związku Polskiej Młodz. z Kresów Wschodnich, chcąc uczcić w najbardziej celowy sposób dziesięciolecie niepodległości Rzeczypospolitej, zorganizowała w tyg. od 12 do 17 bm. **zbiórkę książek dla polskich** czytelni, tworzonych w naszych wsiach kresowych, chcąc przez stworzenie jaknajwiększej ich ilości wznieść najtrwalszy pomnik uroczystej rocznicy.

Nie trzeba wymieniać faktów, które nakazują poparcie tej akcji przez całe polskie społeczeństwo. Rzucone przez młodzież hasło: „Przez oświatę i kulturę polską — do potęgi Rzeczypospolitej“ musi stać się hasłem żywem. Apel ten nie może pozostać bez echa, gdy w każdej niemal rodzinie, w każdym domu polskim butwieją bez-

Udział teatru lwowskiego

w obchodzie Święta Niepodległości.

BEZPŁATNE PRZEDSTAWIENIE DLA LWOWSKIEJ ZAŁOGI. — LOTNE KONCERTY. — UROCZYSTA AKADEMJA.

Lwów, 15. listopada.

W uroczystościach, któremi Lwów uczcił **Święto Niepodległości,** zaznaczył się **godną uznania ruchliwością i sprawnością Teatr Wielki.** Współudział jego w wykonaniu programu całego obchodu był naprawdę wybitny i zasługuje w całej pełni na podkreślenie. Zarówno kierownictwo Teatru, jak i personal okazali **iście obywatelską gotowość w dopomożeniu Komitetowi obchodowemu,** w wypełnieniu powziętego przezeń zadania uczczenia w jak najgodniejszy sposób tego wielkiego i radosnego święta państwowo-narodowego.

Pięknym gestem teatru było urządzenie **w piątek popołudniu bezpłatnego przedstawieuia „Dam i Hnzarów“ Fredry dla załogi wojskowej,** jeszcze piękniejszym urządzenie w sam dzień obchodu w godzinach popołudniowych **lotnego koncertu w szpitalu garnizonowym i w domu inwalidów.** Trzeba było widzieć, jaką radość sprawiły **chorym żołnierzom i kalekom produkcje naszych artystek i artystów,** aby zrozumieć, jakiem poprostu dobrodziejstwem dla nich były te koncerty. Program ich wypełniły śpiewki, kuplety, monologi i deklamacje w wykonaniu pp. Korabianki, Kulczyckiej i Ładosiówne], oraz Bojanowskiego, Kopczyńskiego, Moreny i Sowińskiego, a przy akompanjamencie p. Turkiewicza. Produkcje poprzedziły krótkie przemówienia okolicznościowe o znaczeniu Święta Niepodległości, wygłoszone przez ks. Kapelana Mydlarza.

Niezwykle pomysłową i świetnie udałą imprezą artystyczną był **koncert, urządzony na pięknie udekorowanym balkonie Teatru Wielkiego** w niedzielę o godz. 7-mej, przed uroczystą Akademją. Zgromadzone przed teatrem tysiączne tłumy oklaskiwały z zapałem produkcje muzyki 14. p. ułanów, która wykonała precezyjnie ważniejsze wyjątki z „Halki“ Moniuszki, a imponujące wprost wrażenie wywołała recytacja przez artystów dramatu „Fanfar“ J. Mączki z towarzyszeniem tej samej orkiestry. Produkcje te nagrodziła publiczność burzą oklasków.

Pozatem dał Teatr Wielki: w sobotę popołudniu przedstawienie **„Dam i Huzarów“ dla młodzieży szkolnej,** w niedzielę w południe przedstawienie popularne tej komedji dla szerokich warstw, a popołudniu przedstawienie „Strasznego Dworu“ Moniuszki. Wieczorem zaś, w czasie, gdy w Teatrze Wielkim odbywała się uroczysta Akademja, artyści nasi odegrali „Damy i Huzary“ **w sali gminnej w Zamarstynowie.** Wszystkie przedstawienia były poprzedzone przemówieniami okolicznościowemi. które wygłosili pp. posłanka Marja Jaworska, poseł dr. Zdzisław Stroński i red. Henryk Cepnik.

Teatr Wielki, w którego imieniu przewodniczył sekcji artystycznej Ogólnego Komitetu Obywatelskiego **dyr. Henryk Barwiński,** przyczynił się więc niemało do godnego uczczenia wielkiej rocznicy we Lwowie.

—o—

takiego silnego uderzenia laską w nowy kapelusz...

— Może być. Ale uderzenie laską w kapelusz choćby najnowszy, nie zasługiwało na taki cios maczugą w stary brzuch...

— To prawda i nie wstydzę się przyznać, że żałuję mego uniesienia.

— W gniewie człowiek się zapomina... Nie powinienem był również użyć laski.

— Ani ja pana nazwać osłem.

— Gdybym był wiedział, że pan jest doktorem, byłbym panu chętnie odstąpił autotaxi... Panu pewnie było pilniej, niż mnie...

— Do kroćset... Miałem odwiedzić chorego!...

— Ach! A ja... Co za osioł ze mnie!... Jedź, doktorze, do swego chorego... Daleko lepiej się czuję. Wsiądę do dorożki i pojadę do domu położyć się.

— Nie prędzej, aż napiszę panu receptę.

— Doskonale. A jutro rano pan mnie odwiedzi. nieprawdaż? Nie mam teraz doktora: mój domowy lekarz przestał praktykować od pół roku... To moja pierwsza niedyspozycja... Chcesz pan być moim doktorem na jego miejsce? Zrób mi pan tę łaskę?

— Służę panu... Jutro rano o dziesiątej... Do pana?...

— Oto mój bilet wizytowy...

— Oto mój...

— Naszego zaś dzielnego oficera żandarmerji prosimy o zaniechanie sprawy...

— Już umorzona — odparł zainterpelowany ze śmiechem.

Tłum. **F. M.**

użyteczne tomy, tak bardzo potrzebne tam, gdzie braknie słowa polskiego.

W celu ułatwienia ofiarodawcom składania książek na cel powyższy przeznaczonych na terenie naszego miasta, dzięki uprzejmości PT. Właścicieli firm, utworzone zostały następujące placówki, zaopatrzone w odpowiednie listy składkowe:

Księg. Akademicka, pl. Marjacki 4. Księg. Naukowa, pl. Marjacki. Cukiernia WP. Dudka, pl. Marjacki 5. Księg. Połonieckiego, ul. Akadem. 2a. Mag. nut Seyfartha, ul. Akadem. 6. Księg. Oświata, ul. Akadem. 8. Cuk. Zalewskiego, ul. Akadem. 22. Zakł. Nauk. Ossolińskich, pl. Halicki 12a. Cuk. Warszawska, pl. Bernard. 3. Skł. papieru Bromilskiego, Legjonów 13. Il. Kurjer Codz., Kopernika 9. Cuk. Kuźniewicza, Kopernika 26. Apteka Dewehego, Sykstuska 36. Kinofot, ul. 3. Maja 11a. Apteka Zaryglewicza, Jagiel. 12. Apteka św. Mikołaja, Zyblik. 14. Skład papieru Karpa, Zyblik. 51. Cukiernia Bieniasza, Piłsudskiego 18. Mag. broni Pieleckiego, Piekarska 1. Sklep Romaszkana, Potockiego 38. Skł. pap. Orzeł Biały, Sapiehy 19. Cukiernia Engla, Sapiehy 27. Apteka św. Teresy, Sapiehy 77. Apteka Łazowskiego, pl. Bilczewskiego. Apteka św. Jana, Bajki 23. Apteka pod Hygjeną, Gródecka 30. Apteka Szym. Haya, Kołłątaja 12. Małop. Zakł. Odzieży, Szpitalna 1. Magaz. Winklera, Rynek 28. Księg. Gubrynowicza, Rutowskiego 9. Księg. Atlas, Czarneckiego 12. Apteka Łabędzkiego, Łyczak. 57. Apteka Oberlaendera, Piekarska 45. Apteka Askenazego, Żółkiewska 4. Apteka Kwartnera, Zamarstynowska 54. I. Dom Techników, ul. Issakowicza 18. II. Dom Techników, ul. Czysta. Dom Akadem., Łozińskiego 7. Dom Medyków, Pijarów 35. Dom Studentek, Torosiewicza 36.

—o—

Wyprocesował miljonową fortunę.

Nowy Jork, w listopadzie.

(+) 60-letni wynalazca amerykański, Jerzy Campbell **Carson,** u schyłku znojnego życia **stał się miljonerem.** Dokonał on szeregu ważnych wynalazków w dziedzinie **przeróbki metali.** Wynalazki te ofiarował na sprzedaż kilku spółkom miedzianym, które jednak bez ceremonji wyzyskały jego pomysły i

odmówiły mu zapłaty.

Carson wytoczył proces. Znaną jest rzeczą, jak trudno w Ameryce wygrać sprawę, mając przeciw sobie kapitał. Carson jednakże zdołał wygrać. Obecnie sąd apelacyjny wydał wyrok na jego korzyść i zasądził „Anaconda Copper Company“ na zapłatę odszkodowania w kwocie

20 miljonów dolarów.

Najwyższy sąd Stanów Zj. wyrok ten zatwierdził, wobec czego wynalazca stanie się naraz panem miljonowej fortuny.

—o—

„Zdawało mi się,

że pan jest ojcem jednego z moich dzieci!“

Berlin, w listopadzie.

(+) Przed kilku dniami niezwykła a nader komiczna scena rozegrała się w przedziale podmiejskiego pociągu pod Berlinem. do coupe wsiadła jakaś młoda kobieta, która



pozdrowiła siedzącego naprzeciw pana, a gdy ten wypatrzył się na nią zdumiony, zawołała:

— Ach, przepraszam, to była pomyłka! **Zdawało mi się, że pan jest ojcem jednego z moich dzieci!...**

Słysząc to niezwykłe odezwanie się, cały przedział wybuchnął szalonym śmiechem. Purpurowa ze wstydu młoda osóbka napróżno usiłowała zabrać głos. Każde jej słowo zagłuszała nowa salwa śmiechu. Wreszcie nieboraczka zdołała wyjąkać:

— Trzeba państwu wiedzieć, że jestem nauczycielką! Cóż więc dziwnego, że mam — **czterdzieści dzieci!**

To wyjaśnienie spotęgowało wesołość do maksimum. Wreszcie nieszczęsna ofiara swego sposobu wyrażania się — znalazła wybawienie, gdyż pociąg stanął na stacji. Zrezygnowawszy z dalszej jazdy, wysiadła, ścigana niemilknącym śmiechem rozbawionych pasażerów.

Jak powstaje igła gramofonowa.

NA 1 CM. KWADRAT. PŁYTY SPOCZYWA NACISK JEDNEJ TONY!

Lwów, 14 listopada.

(+) Niejeden z tak licznych posiadaczy gramofonu nie wie zapewne, jak ważnym czynnikiem czystej i wyraźnej audycji jest skromna **igła gramofonowa** i jak skomplikowany jest sposób jej wyrabiania.

Nacisk, jaki wywiera igła na rowek płyty, jest stosunkowo olbrzymi **(1000 klg. na 1 cm. kwadratowy płyty)** i przy tem ogromnem ciśnieniu igła ta przebiega drogę **(przy płycie 30 cm.) wynoszącą około 200 metrów** (jedna piąta kilometra!) Łatwo więc pojąć, że w tych warunkach igła musi być **precyzyjnie skonstruowana,** jeśli ma na leżycie spełnić swe zadanie, nie psując płyty.

Surowcem, z którego sporządza się igły, jest **drut z lanej stali.** Specjalna maszyna do obcinania, kraje na minutę 40 metrów tego drutu na odpowiednie kawałki. Po zaostrzeniu i wybiciu stempla na każdej sztuce, następuje **hartowanie, czynność bardzo ważna,** gdyż źle zahartowane ostrze rujnuje płytę. Toteż hartowaniu poświęca się szczególną uwagę.

Igły te nie są niklowane, tylko polerowane. Około 25 kilo igieł, powleczonych **tranem rybim i szmirglem poddaje się polerowaniu** w specjalnych maszynach, co trwa 3—6 dni. Potem dwa dni trwa (również maszynowe) polerowanie zapomocą **skombinowanej cyny i oliwy** — i teraz dopiero igła przybiera wygląd, z jakiego znają ją kupujący.

Oczywiście wszystkie te zabiegi są jeszcze bardziej skomplikowane przy sporządzaniu **specjalnych gatunków igieł.** Odbywa się ono przy pomocy aparatów automatycznych. Dopiero po tych różnorodnych czynnościach i kontrolach igła zdolna jest oddać należycie głos Carusa, Piccavera czy Szalapina.

—o—

Zgon Anity Berber.

TRAGICZNE DZIEJE LWOWIANKI. — Z SZCZYTU POWODZENIA W OTCHŁAŃ NĘDZY.

Praga, w listopadzie.

(=) Onegdaj zmarła tutaj w szpitalu **światowej sławy tancerka,** urodzona Lwowianka, **Anita Berber** na suchoty.

Odznaczająca się niezwykłą urodą i wielkim talentem choreograficznym, święciła **nadzwyczajne trjumfy** we wszystkich stolicach europejskich. Przez czas jakiś stała u szczytu **powodzenia i opływała w dostatki.** Za występy płacono jej ogromne sumy. Ale później los odwrócił od niej swą twarz. Jedno nie powodzenie zaczęło przychodzić za drugiem. Lekkomyślna artystka uwikłała się w szereg

skandalicznych afer,

prowadziła życie niesłychanie wyczerpujące, używała rozmaitych narkotyków — co wszystko razem **podkopało jej zdrowie.** Artystka znalazła się niebawem w zupełnej nędzy i skazana była na pomoc dorywczą znajomych i przyjaciół. — Wreszcie zmarła w 28 r. życia wskutek **choroby piersiowej,** która wywiązała się na tle **ogromnego wyczerpania organizmu.**

—o—

Mają dosyć bolszewickiego raju.

Moskwa, w listopadzie.

800.000 Turków, zamieszkałych na Kaukazie, postanowiło opuścić raj bolszewicki i wrócić do Turcji. W tym celu wysłali delegację do Angory, z prośbą do **Kemala-Paszy,** by umożliwił im masowy wyjazd z Bolszewji oraz zapewnił byt i pracę w ojczyźnie. Kemal-Pasza przyrzekł odpowiednią pomoc.

—o—

Dlaczego mamy tyle katastrof samochodowych?

ZŁE PRZYGOTOWANIE SZOFERSKIE. — FATALNY STAN DRÓG. — NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW RUCHU PRZEZ LUDNOŚĆ. — W ODPOWIEDZI NA NASZ ARTYKUŁ DYSKUSYJNY W POWYŻSZEJ SPRAWIE, OTRZYMALIŚMY SZEREG UWAG FACHOWCA.

Lwów, w listopadzie.

Nie mogę pominąć milczeniem ostatnio na tem miejscu zamieszczonego **artykułu** p. K. L., w którym to artykule poruszono przyczyny obecnej wielkiej ilości wypadków samochodowych. Nie mogę pominąć milczeniem z tego powodu, iż treść artyk. porusza jedną z bardzo ważnych bolączek naszego ruchu samochodowego, a oświetla ją niedostatecznie i z nieodpowiedniego punktu widzenia.

Przyglądnijmy się zarzutom. Odnośnie do małej wartości obecnego materjału szoferskiego, należy stwierdzić pełną słuszność twierdzenia autora. Chodzi jednak o to, **gdzie szukać przyczyny.** Otóż sądzę, iż wina leży jedynie **w brakach dotyczących ustaw i przepisów.** Ostatnio ogłoszona ustawa o egzaminach szoferskich poczyniła takie **ułatwienia na rzecz szoferów, iż dziś** każdy, kto skończy t. zw. „kurs szoferski", otrzymuje po zdaniu bardzo łatwego egzaminu pozwolenie prowadzenia samochodu. Proszę sobie wyobrazić, że człowiek, który był przedtem powiedzmy sobie, praktykantem piekarskim, poczuje nagle chęć zostania szoferem. Otóż nic łatwiejszego. Płaci kilkadziesiąt złotych za „kurs Kierowców", po kilku tygodniach, mając jedynie zielone pojęcie o trzymaniu kierownicy w ręku, a wogóle żadnego o mechanizmie, budowie i naprawie samochodu, zdaje egzamin na kierowcę. Zadaje mu się kilka pytań z ustawy samochodowej, następnie kilka pytań z budowy samochodu, na które odpowiada mniej lub więcej trafnie, wedle wykutych formułek bez ich zrozumienia, poczem odbywa się próba jazdy. Ale cóż może z takiej jazdy ocenić egzaminator, który ma jeszcze w tym samym dniu innych 40 kandydatów do wyegzaminowania? Jest więc kontent, jeżeli kandydat prowadząc samochód, na tej przestrzeni kilkuset metrów, na której się egzamin odbywa, nie zrobił żadnej katastrofy, poczem uznaje go za odpowiedniego do udzielenia mu pozwolenia jazdy. **Nowy szofer wchodzi w życie,** ale strzeż mnie Panie Boże od powierzenia mojej maszyny takiemu niedoszłemu mistrzowi piekarskiemu. **Skutek:** szereg nowych wypadków samochodowych i artykuły p. K. L., **narzekające na zły materjał szoferski.** Nie tyle **zły materjał,** panie K. L., tylko **zły system egzaminów i brak przygotowania.**

Chcąc usunąć te braki, należałoby wprowadzić inne wymagania od kandydatów, a jednem z pierwszych byłoby wykazanie się poza ukończeniem teoretycznego kursu, **odbyciem conajmniej rocznej praktyki warsztatowej,** oraz conajmniej **dwuroczne1 praktyki** jako pomocnik przy autobusie. Przecież zawód szoferski, to **rzemiosło, o bardzo wielkiej odpowiedzialności,** dlaczego więc ma się tu stosować mniejsze wymagania, aniżeli w innych rzemiosłach, gdzie podobne normy obowiązują? Dlaczego chcąc zostać szewcem trzeba kilka lat ciężko pracować i zbierać pociągłem razy od pryncypała, a chcąc zostać szoferem, wystarczy odbyć „koncesjonowany kurs szoferski", aby otrzymać patent upoważniający za drogie pieniądze do zabijania przechodniów przechodniów i pasażerów? Uważam więc, że dopiero tego rodzaju wymagania dostarczyłyby lepszego materjału, a co za tem idzie, egzaminator rządowy nie mając takiego natłoku kandydatów, mógłby więcej uwagi poświęcić ścisłemu przesianiu i oddzieleniu bezwartościowej plewy od dobrego ziarna.

Nie na tem kończy się uwaga, jaką powinny otoczyć władze szoferów. Uwaga ta powinna cały czas **śledzić prowadzenie się i zdolności szoferskie** w czasie wykonywania zawodu i to w ten sposób, że ustawa **dałaby władzom prawo doraźnego karania** w drodze administracyjnej za każdą nieostrożną jazdę, za każdy najmniejszy karambol, opilstwo i t. d. i to nie karami pieniężnemi, lecz odbieraniem prawa prowadzenia samochodu na czas od 3 dni do zupełnego pozbawienia powyższego prawa, zależnie od winy i od powtarzania się danego przekroczenia. Rygor taki pozbawiający szofera możności zarobkowania, **byłby dostatecznym bodźcem** do zastosowania przez niego całej uwagi i ostrożności przy prowadzeniu wozu.

Tyle o szoferach. Przejdźmy z kolei do drugiego zarzutu p. K. L., do przeciążania autobusów. Ten zarzut jest pozbawiony zupełnie wszelkich logicznych podstaw. Powodami katastrof są tu: Nieuwaga i nieumiejętność szoferów, a więc przyczyna omówiona w pierwszej części niniejszego artykułu. Zły stan samochodu. Zły stan dróg. Nieprzestrzeganie przepisów ruchu na drogach publicznych przez pieszych i przez pojazdy konne. Pozostawianie na drogach publicznych zwierząt domowych bez opieki, lub przepędzanie ich drogami przez ludzi nie zwracających wcale uwagi na ruch samochodowy.

Omówmy po kolei wszystkie wyżej wyliczone punkty. Zły stan samochodów, niepewne kierownice, złamanie resory, zużyte hamulce itd. są bezsprzecznie głównym powodem katastrof. Nie pomylę się, **jeżeli określę, że 75 proc. katastrof ma tu taj swój powód.** I tu jest pole, gdzie nasze władze mogą dużo zdziałać. Uważam mianowicie za bezwarunkowo konieczne jest stworzenie, nie przy Dyrekcji robót publicznych, ale **przy powiatowych komendach policji, organu,** którego zadaniem jedynem byłoby kontrolowanie stanu autobusów. Uważam, iż **każdy autobus conajmniej raz na miesiąc powinien być poddanym kontroli.** Pokrycie na ten nowy wydatek w budżecie państwa musi się znaleźć, gdyż tego wymaga bezpieczeństwo publiczne.

Zły stan dróg jest drugim powodem, który ponosi lwią część winy za katastrofy samochodowe. Bo gdyby drogi były dobre, to samochody nie wymagałyby kontroli co miesiąc, ale wystarczałaby jedna kontrola na rok. Nie wyobrażam sobie maszyny, choćby to był Super Rolle Rooce, któraby przy stałem kursowaniu po naszych bezdennych drogach, nie uległa po kilku miesiącach zupełnej ruinie. Na dobrej drodze można maszynę bez obawy przeciążyć dwukrotnie i zaręczam, że nie nastąpi katastrofa. Na naszych drogach choćby maszyna chodziła nie tak przeciążona, ale zupełnie pusta, katastrofa jest nieunikniona. I tutaj muszę zaznaczyć, że stan dróg **specjalnie w województwach wschodnich Małopolski jest rozpaczliwy.** W całej Kongresówce stale się drogi reperuje i utrzymuje je w stanie zdatnym do ruchu samochodowego, tylko u nas panuje pod tym względem **stan wołający o pomstę do nieba.** Na najbardziej ruchliwych odcinkach naprawi się w najlepszym razie raz do roku jezdnię, poczem żeby ta jezdnia zapadła się na metr w roztop i trzęsawisko, nikt więcej o to się nie troszczy. Swoje się zrobiło, a co będzie dalej, to nikogo nie obchodzi.

A porządek na drogach publicznych. Czy funkcjonarjuszom drogowym przyszło kiedy zatroszczyć się o przestrzeganie przez furmanki kierunku jazdy? Nigdy. Proszę spróbować przejechać w dnie jarmarczne pewien odcinek drogi. Istne zatory furmanek po prawej, po lewej stronie W środku stada bydła, a w poprzek i wszerz drogi fantazyjne wywij[illegible] e-szych po sporej dawce „czystej wzmocnionej". Spróbuj nieszczęsny kierowco samochodu najostrożniej przejechać, to nie mówiąc o tem, że na przejechanie 1 kilometra zużyjesz 5 minut czasu, lecz w dodatku chcąc ominąć furę i pijanego chłopa, jadących lewą stroną jezdni, zaczepisz wachlarzem o krowę, która w ostatniej chwili zainteresuje się nadzwyczajnie marką twego samochodu i cały łeb wpakuje ci prosto w latarnie, chłodnicę lub wachlarz.

Ostre rygory i karanie grzywnemi doraźnemi w drodze administracyjnej wszystkich nieprzepisowo jeżdżących, zrobiłoby w krótkim czasie zupełny porządek i usunęłoby w krótkim czasie istniejący bałagan, zmniejszając ilość katastrof.

Dlaczego wreszcie nie przestrzega się przepisów, że odnośnie do przepędu bydła na drogach publicznych obowiązują te same normy kierunku ruchu co i do pojazdów? Dlaczego przepęd ten odbywa się przeważnie przez dzieci, które w chwili, gdy samochód nadjeżdża, swemi wrzaskami wpędzają właśnie bydło prosto pod koła samochodu?

To są istotne przyczyny katastrof autobusowych i samochodowych wogóle.

Inż. Włodzimierz Kisielnicki.

Serce błazna...

Antrakt u braci Fratellini.

TRZEJ BRACIA — 3 TYPY. — DOBRE SERCE BRACI FRATELLINI. — „ŚMIEJ SIĘ PAJACU...." — TAJEMNICA POWODZENIA BRACI FRATELLINI. — NAJŁATWIEJ ROZŚMIESZYĆ PUBLICZNOŚĆ FRANCUSKĄ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Paryż, w listopadzie.

Wielki amfiteatr Cyrku Zimowego (Cirque d'Hiver) wypełniony po brzegi. W czasie antraktu schodzę do **loży braci Fratellini,** by chwilę porozmawiać z największymi klownami świata, którzy swoim **talentem potrafili przełamać pogardę i lekceważenie cyrkowców** i wznieść się — powiedziałbym, gdyby nie specyficzna atmosfera i otoczenie, w którem pracują — **na wyżyny artyzmu, zdobywając równocześnie sławę wielkich aktorów-komików.**

Trzej bracia, trzy różne typy. Stuprocentowym błaznem o najjaskrawszej charakteryzacji jest **Alberto.** Samą swoją ucieszną gębą, o olbrzymim kartoflowatym nosie, w ciemności nagle od wewnątrz rozświetlonym czerwoną lampką elektryczną, wzbudza salwy śmiechu. **Francesco,** to błazen niefrasobliwy, którego bons-mots, tryskające esprit, tworzą dziwny kontrast z płaskiem, cyrkowem otoczeniem.

Paolo jo błazen melancholijny.

W garderobie ich grupa bogatych snobów, przypatrujących się za sowitą zapłatą **charakteryzacji, która ma „odczłowieczyć" normalne twarze braci Fratellini.**

Bracia Fratellini chętnie godzą się na rozmowę. To też zabieram ich z przed nosa gapiącym się snobom do przyległego pokoju.

A, dziennikarz polski — zaczyna Paolo. — Znam Warszawę. Polska to piękny kraj...

— Nie o pańskie wrażenia z Polski chciałem pytać — przerwałem. — Może mi pan coś opowie o sobie, o cyrku. Życie w cyrku jest przecież tak odmienne...

— Mojem, a raczej naszem **najmilszem wspomnieniem jest uratowanie biednej matce, umierającego dziecka.** Było to przed laty. **Nie byliśmy znani i nie mieliśmy pieniędzy.** Pewnego wieczoru przed występem przyszła do nas kobieta, która tłumiąc łkanie, błagała nas o pomoc. Jej ciężko choremu dziecku groziła śmierć, a ona nie miała szeląga na lekarstwa. Daliśmy jej **wszystkie pieniądze.** I od tego wieczoru cały dochód z występów oddawaliśmy matce aż do zupełnego wyzdrowienia dziecka. Kobieta z wdzięczności nie opuszcza odtąd ani jednego naszego występu w Paryżu. Nawet dziś, choć upłynęły lat dziesiątki, jest w cyrku, by słyszeć, jak zbieramy oklaski.

Bracia Fratellini są dyskretni. Żaden z nich nie wspomniał, że dziś często **grają bezpłatnie w szpitalach,** by przynieść trochę wesela smutnym, chorym dzieciom.

— Czy był pan kiedy w położeniu błazna z „Pajaców"? **Musiał pan kiedy błaznować, gdy płakać się chciało z bólu?**

— Przed dziewiętnastu laty umarł mi w Warszawie **brat Luigi,** kochany Luigi, z którym najwięcej pracowałem. Tego samego wieczoru — nie można już było odwołać przedstawienia — **nieprzytomny z bólu wystąpiłem.** Budziłem salwy śmiechu, jak nigdy. Widownia pokładała się ze śmiechu. I nikt nie przypuszczał, że pod grubym pokładem błazeńskiej szminki kurczy się do płaczu twarz.... **człowieka.** Nikt nie przeczuwał, że śmiesznie wykrzywioną gębę ściągnął spazm bólu.

Twarz Paola Fratellini stała się śmiertelnie poważną.

Po chwili milczenia podjąłem:

— Czy uważa pan, że to, co pan robi tu, w cyrku, jest sztuką?

— Nie wiem. Mojem zadaniem jest **rozśmieszyć publiczność,** a jeżeli mi się to udaje, to...

— **Dzięki talentowi** — kończę.

— To tajemnica naszego powodzenia — rzuca Alberto Fratellini.

— A publiczność cyrkowa?

— **Najbardziej pobudliwą i najłatwiejszą do rozśmieszenia jest publiczność francuska.**

Za chwilę byłem tego świadkiem.

(ster.)

Przeziębienie i dieta.

ZNAKOMITE ZNACZENIE POSTU. — UNIKAJCIE PEWNEJ DJETY!

Waszyngton, w listopadzie.

(—) Znany higjenista amerykański prof. Uniwersytetu w Chicago, **Fryderyk Hölzel** poczynił nowe studja nad **związkiem djety i przeziębienia** i doszedł do tezy, że ilość i jakość **pobieranych pokarmów wpływa znacznie na skłonność do przeziębienia.**

Oto n. p. pewnej osobie, skłonnej do przeziębiania się, dawano djetę, zawierającą **mało cukru i mączki,** co uchroniło ją od wszelkiego przeziębienia.

Sam uczony, który przez szereg lat niezmiernie często się przeziębiał, stwierdził, **iż post chronił go znakomicie od przeziębienia.** Dalsze eksperymenty okazały, że przeziębienie wiąże się nagół z djetą wyłącznie wegeterjańską, oraz wyłącznie zawierającą cukier i mączkę.

Z życia prowincji.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w listopadzie.

Święto dziesięciolecia Niepodległości Polski nie zostało nigdzie zakłócone, wbrew chęciom **niedowarzonych jednostek, które w Stanisławowie** wybiły szyby u Bazyljanek przy ul. 3. Maja, **w Stryju zaś u komisarza PP. Łazarewicza.** — W **Kołomyji** banda rozwydrzonych pauprów napadła na studentów ukraińskich, udających się na nabożeństwo z okazji uroczystości 10-lecia Niepodległości.

(Br. W.) **Krwawy napad rabunkowy.** W dniu 10. bm. napadli czterej nieznani sprawcy, uzbrojeni w karabiny na dom **Iwana Hryculaka w Kosowie.** Gdy Hryculak usiłował obronić się przed rabunkiem, bandyci, tak go pobili kijami, że ten wskutek doznanych uszkodzeń zmarł. Po uskutecznionym rabunku kwoty 200 zł. bandyci zbiegli. Policja jest już na tropie sprawców.

Dramat miłosny. W Krasnej pow. Nadwórna, zastrzelił **Andrzej Nahorniak kochankę swą Annę Szymczyszyn,** liczącą lat 24. Powodem morderstwa była **zawiedziona miłość.** Po dokonanym czynie Nahorniak oddał się sam w ręce posterunku P. P. w Delatynie.

Napad rabunkowy. Jak już donieśliśmy na kasjera Spółki drzewnej w Mikuliczynie p. Moldauera, napadli bandyci i po dotkliwem pobiciu tegoż zrabowali mu około 4.000 zł. Policja wziąwszy się energicznie do rzeczy, jednego ze sprawców już aresztowała.

Uwiedzenie. Pani Marja K. wniosła doniesienie przeciwko Drowi Janowi T., sędziemu w Tyśmienicy, że ów, gdy pracowała w sądzie w charakterze manipulantki, **uwiódł ją, przyrzekając jej małżeństwo.** Gdy jednak p. Marja została **matką córeczki, p. sędzia zobowiązania swego nie dotrzymał.** Ciekawa ta rozprawa odbędzie się w dniu 23. listopada przed Sądem pow. w Stanisławowie, gdyż na wniosek zastępcy poszkodowanej, Sąd apelacyjny we Lwowie, delegował stanisławowski.

Przyszła kreska na Matyska. W sklepie Władysława Gębarowskiego zajęty był **Michał Zieliński** z Pasiecznej pomocnik rusznikarski, który okradał systematycznie swego chlebodawcę. Przychwycony na gorącym uczynku przyznał się do winy, a przeprowadzona w mieszkaniu jego rewizja dała **pozytywny wynik w postaci latarek elektrycznych, prochu strzelniczego** i t. p.

Ofiarą swej naiwności w zawodzie padł **M. Kader** tutejszy złotnik, który dał się nabrać przez **Naftalego Marmura i Stanisława Rześniowskiego** na kupno **rzekomo złotych obrączek i łańcuszka.** Po skonstatowaniu oszustwa, doniósł o tem policji, która zaopiekowała się „sprzedawcami".

Tą drogą zwracają się mieszkańcy ul. Kazimierzowskiej do Magistratu Wielkiego Stanisławowa, by raczył choć **jedną jedyną latarnię umieścić w górnej części ulicy Kazimierzowskiej** od szpitala powszechnego w górę. Wyboje drogi i brak światła narażają mieszkańców tej ulicy rzeczywiście na **prawdziwe niebezpieczeństwo.**

Włamanie do muzeum

Skradziono pięć obrazów światowych mistrzów.

Moskwa, w listopadzie.

Stołeczne muzeum sztuk pięknych ponownie padło ofiarą niezwykle **zuchwałego włamania,** w czasie którego skradziono **5 obrazów mistrzów światowych,** o olbrzymiej wartości. Skradziono mia nowicie: oryginalne obrazy jak: **„Człowiek "Ticiana, „Chrystus" Rembrandta, „Św. Rodzina" Correggja, „Jan Chrzciciel"** Dulziego oraz **„Ukrzyżowanie Chrystusa"** Pizoniego. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania za zaginionemi obrazami, jak również za sprawcami — nie dały wyników.

—o—

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w listopadzie.

Dzieciobójstwo. Weronika Cycak, lat 22, z Więckowic ad Jarosław — owoc zakazanej miłości, w postaci niemowlęcia płci żeńskiej zakopała w polu. Wyrodną matkę P. P. aresztowała i oddała sądowi powiatowemu w Pruchniku.

Niebezpieczni włamywacze w potrzasku. Salomon Dickman i Stanisław Furyziewicz ze Stryja zostali 5 bm. przytrzymani na tutejszym dworcu kolejowym za jazdę na „gapę". Jak się następnie okazało, są to niebezpieczni włamywacze, poszukiwani za cały szereg zbrodniczych spraw przez wydział śledczy w Stryju.

Z prasy miejscowej. W dniu 10 bm. wyszedł nowy tygodnik pod tytułem „Ekspress Jarosławski", którego naczelnym redaktorem jest p. Emanuel Schifmann, długoletni korespondent kilku polskich pism lwowskich i stołecznych. Nowe czasopismo w swym programie, w myśl zasady, że prasa jest sprawdzianem zainteresowania publicznego, zajmuje rzeczowe stanowisko wobec aktualnych zagadnień życia politycznego, społecznego, ekonomicznego i finansowego miasta i powiatu jarosławskiego, jak również całokształtu Państwa.

Kronika samborska.

(Od naszego korespondenta).

Sambor, w listopadzie.

Uroczystości z powodu 10-letniej rocznicy uzyskania Niepodległości wypadły mimo niepogody wspaniale. Po mszy św. w tutejszym kościele parafjalnym i domach modlitwy odbyła się **defilada wojskowa, przysposobienia wojskowego i Strzelca przed władzami** i złożenie wieńca zbiorowego na grobie poległych żołnierzy. Uroczysta akademja w sali „Sokoła" zakończyła podniosły nastrój dnia. **Poseł Burda** w pięknem i poetyckiem przemówieniu podniósł znaczenie uroczystości jako Święta Państwowego w 10-tą rocznicę odzyskania Niepodległości, a **Chóry Towarzystwa Muzycznego** odśpiewały pięknie przygotowane pod batutą prof. Streita pieśni narodowe oraz akt z „Halki" Moniuszki. Miasto całe było wieczorem rzęsiście iluminowane nalepkami i światłem.

Rozwiązanie Towarzystwa Muzycznego. Od kilku dni krążą po mieście pogłoski o rozwiązaniu tutejszego Polskiego Towarzystwa Muzycznego, a to z powodu **niedoborów finansowych.** Nie można wprost uwierzyć potworności tych pogłosek, by najstarsze polskie **towarzystwo w mieście, istniejące zgórą lat 50,** które od najdawniejszych, bo nawet zaborczych czasów, promieniało zawsze kulturą polską i stało na straży ducha narodowego na kresach ziemi samborskiej, miało przestać istnieć z powodu **nienależytego poparcia społeczeństwa.** Zwracamy uwagę miarodajnych czynników, oraz nowowybranej Rady miejskiej, by nie dopuściły do tego skandalicznego wprost pomysłu obecnego Zarządu tego pożytecznego Towarzystwa.

Występy Perskiego Oka. Znakomity zespół Warszawskiego „Perskiego Oka" z **Rentgenem, Betcherową, Kamińską i Koszutskim** na czele ubawił onegdaj wesoło tutejszą publiczność **przy pustej prawie sali.** Ciekawi jesteśmy, dlaczego Z. A. S. P. w Warszawie oraz władze administracyjne zezwalają, by różni rycerze artycystycznego przemysłu z pod ciemnej gwiazdy naciągali publiczność na tandetę swych lichych wyczynów, podczas gdy **uczciwi i solidni aktorzy i artyści — pracujący rzetelnie na chleb codzienny, dokładają do swych imprez prowincjonalnych.**

Wizytacja Wiceprezesa lwowskiej apelacji. W zeszłym tygodniu ukończył wizytację tutejszego Sądu okręgowego Wiceprezes lwowskiej Apelacji Woycicki, a w związku z tą wizytacją, oraz nastąpić mającą z dniem 1-go stycznia 1929 nową organizacją Sądów mówi się o przesunięciach personalnych w tutejszym sądzie.

Kronika śniatyńska.

(Od naszego korespondenta).

Śniatyn, w listopadzie.

Rada miasta Śniatyna wobec obchodu 10-lecia Niepodległości Państwa. W związku z uroczystościami obchodu 10-lecia odbyło się w ratuszu **uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.** Na porządku dziennym była tylko sprawa obchodu rocznicy Niepodległości Państwa. W celu stworzenia trwałego pomnika tej rocznicy Rada uchwaliła przyczynić się do ufundowania **powiatowego schroniska dla starców i kalek** przez wstawianie do budżetu przez 5 lat z rzędu po zł. 2.000. na jego cele. Nadto uchwaliła Rada będącą w budowie 7-klasową męską szkołę powszechną **nazwać szkołą imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

W sobotę wszystkie domy były już odświętnie udekorowane. Magistrat sprowadził kilkaset przepisowo wykonanych chorągwi o barwach państwowych i sprzedawał je po cenie kosztów własnych ludności, która w ten sposób mogła usunąć dotychczas przy takich sposobnościach używane niestosowne chorągiewki. Wieczorem we wszystkich oknach domów pojawiły się prócz nalepek, płonące świece. Na ratuszu zabłysły tysiące lampek elektrycznych, a na zielenią przybranym frontonie pojawiły się ze świateł elektrycznych cyfry 1918—1928 i inicjały Marszałka Piłsudskiego. O godz. 6-tej wyruszył z dziedzińca Magistratu korowód z pochodniami i muzyką Ochotniczej Straży pożarnej i wraz z tłumami publiczności ruszył ulicami miasta.

W niedz. odegrano **hejnał z ratusza,** a muzyka Straży pożarnej odegrała pobudkę po ulicach miasta. Przed południem odbyły się **nabożeństwa we wszystkich świątyniach** i defilada oddziałów przysposobienia wojskowego przed reprezentantami władz przy budynku Starostwa. W południe odbyło się **poświęcenie gruntu pod powiatową szkółkę drzew owocowych,** a o godzinie 14-tej odbyło się otwarcie **małokalibrowej strzelnicy połączone ze zawodami strzeleckiemi.** Uroczystości obchodu zakończone zostały uroczystymi wieczorami. W „Sokole" odbyła się akademja, której najbardziej interesującym punktem było przemówienie **p. Ministra Leona Wasilewskiego** na temat „Piłsudski, a ziemie wschodnie". Z uznaniem należy również podnieść zasługi wykonawców reszty programu, solo fortepianowe p. Włodkównej, śpiew p. Pytaszowej, deklamację p. Wyszyńskiego i piękny chór urzędników kolejowych pod batutą p. Litwickiego. W Polskiej Czytelni Mieszczańskiej uroczysty wieczór zagaił pięknem przemówieniem p. **Dr. Józef Skiba,** poczem zespół amatorski odegrał 4-aktową sztukę **„Więzień Magdeburga"** Bakala. W czasie przerw przygrywała orkiestra Ochotniczej Straży pożarnej. Sala była wypełniona po brzegi.

„Arcybiskup" Kowalski w Zagrzebiu.

Zagrzeb, w listopadzie.

(m) Słynny z procesu płockiego **„arcybiskup" Marjawitów Kowalski,** protektor i miłośnik mandolinistek, skazany na pół trzecia roku więzienia z odroczeniem kary, wypuszczony na wolną stopę, opuścił granice „niewdzięcznej" Polski i wyjechał do **Jugosławji.** Obecnie bawi on w **Zagrzebiu, gdzie jest gościem starokatolickiego biskupa Kalogiera.**

FEJLETON „GAZ. PORANNEJ".

Ze sztuki.

Biedermeier.

Wystawa M. Muzeum Przemysłu artystycznego: Meble, szkło, dywany, obrazy.

Muzeum Przemysłu artystycznego urządziło tym razem wystawę biedermeierowską, w jednej z sal swego gmachu. Wystawę wprawdzie nieco za ubogą i za mało tem samem instruktywną, jeśli idzie o odtworzenie sobie obrazu mieszkania ówczesnego człowieka, jego upodobań i smaku. Mieszka nie bowiem, jak się ktoś wyraził, jest niejako zwierciadłem duszy. Wystawa jednak zawiera mimoto wiele bardzo ciekawych rzeczy z urządzeń i zamiłowań naszych pradziadów.

Początków stylu biedermeierowskiego należy szukać w drugiej połowie XVIII w., gdy z pogłębieniem stosunku do antyku przez Winckelmanna, urządzenie mieszkań poczyna biec w kierunku prostoty i jasności. Styl ten wyszedł z angielskiej sztuki meblowej, która wystawnej i wytwornej sztuce francuskiej przeciwstawia mieszczańską wygodę. Jednak dopiero około roku 1815 ukazuje się Biedermeier w skrystalizowanej formie i trwa mniej więcej do roku 1858.

Rok 1815, to rok, w którym ustał już straszliwy łopot napoleońskich chorągwi i szumu jego orłów i kiedy ludzie na ziemiach zbroczonych krwią zapragnęli spokoju, by w domowem zaciszu złożyć skołataną głowę, ukryć swe rany duchowe i bole i pielęgnować nadzieje. Tam w cichem schronieniu czuli się dobrze i mogli wreszcie po długim czasie odnaleźć samych siebie. Urządzenie ówczesnego domu odpowiadało ich pragnieniom, w kierunku wygody i dobrobytu.

Rzućmy okiem na wystawę. Widzimy tu kształty mebli, ciężkie, mające w sobie jeszcze coś z mody mebli empirowych, o czem świadczą spotykane tu i ówdzie gzymsy, pilastry i łuki; natomiast zupełnie znikły kapryśne sprzęty o formach rococowych. Wszystko tchnie duchem wygody i masywności. Miękkie obicia kanapy i krzeseł, dywany na podłodze głuszące kroki, na ścianach kilimy, litografje, oraz różne współczesne rysunki. Oto piękny sekretarzyk, świadczący jeszcze o wpływach konstrukcji empirowej, będący niegdyś powiernikiem tajnych planów i korespondencji, pełen różnych schowków. Tam nęci nasze oczy śliczny mahoniowy stoliczek do robót kobiecych, będący zarazem gotowalnią, prawdziwy raj dla kobiet, pełen niezliczonych zakamarków, niemych powierników tajemnych westchnień i miłosnych tęsknot. Obok na jednym ze stolików sztambuch, pełen rysunków, obowiązujący w owych czasach w królestwie przyjaźni i miłości.

Po przeciwnej stronie widnieją poważne szafy na książki, zawierające ówczesne pisma w grubych i zdobnych oprawach. W szafach takich chowano niegdyś tak bardzo ulubione romanse Walter Scotta, poezje Mickiewicza, Goethego i innych, by wyciągnąwszy je w wieczornej godzinie, gdy deszcz dzwonił o szyby, a w kominku jęczał wiatr, odczytywać je wspólnie przy świetle drżącej lampy, a potem kołysać się do snu wspomnieniami romantycznych przygód. Wszędzie uderza oczy prostota, zamiłowanie w pięknej architektonicznej linji oraz gładkich płaszczyznach. Solidność ta przebija się nawet w pięknej porcelanie i szklanych wyrobach, ustawionych w specjalnie na to przeznaczonych szafkach. Litografje współczesne wykonane przez francuskich oraz niemieckich mistrzów owego czasu dekorują ściany, wyparłszy będący poprzednio w użyciu miedzioryt i drzeworyt. Tu i ówdzie spotyka się na ścianach kilimy oraz ręczne hafty, tak chętnie wprowadzane do domu przez ówczesną romantyczną kobietę. Znajduje się tu jeszcze wiele innych rzeczy pięknych, jak stary zegar wahadłowy, chusta Weroniki, ciekawy w swoim rodzaju zabytek owego czasu itd., co może dać do pewnego stopnia obraz skłonności i sentymentów ówczesnej epoki. Epoka ta bowiem była przedziwnie sentymentalna i romantyczna. Najlepszym może jej wyrazem była współczesna muzyka, zamykająca w sobie cały ogromny świat marzeń i tęsknot w utworach Mozarta, Bacha, Beethovena, cudownym lirycznie szubertowskich serenad, bezbrzeżnej melancholji Schumanna i wielu innych mistrzów.

I gdy się dłużej przebywa na wystawie biedermeierowskiej, tłoczą się nieprzepartą falą wspomnienia czegoś bardzo dawnego i drogiego, czegoś, co minęło bezpowrotnie i przepadło w otchłani nieubłaganego czasu.

Minich Marjan.

—o—

KRONIKA

15 Listopada
Czwartek
Gert udy, Leopo d3

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek 15. bm. o godz. 7.30 „Miłosierdzie", dramat Rostworowskiego, premiera.

Piątek 16. bm. o godz. 7.30 „Miłosierdzie".

Sobota, 17. bm. o godz. 3-ciej popoł. „Dziady", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 17. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly", gośc. wyst. Liljany Zamorskiej.

*

Dzisiejsza premiera „Miłosierdzia" zaznajomi publiczność teatralną Lwowa z jednem z najwybitniejszych dzieł współczesnej polskiej twórczości dramatycznej. Autor jego, Karol Hubert Rostworowski, z pod którego pióra wyszły dzieła tej miary, jak głośny „Judasz z Kariothu" i „Kaligula", stworzył w „Miłosierdziu" dzieło niepospolite, o wysokich walorach myślowych i artystycznych, oryginalne swą treścią i formą. Jest to misterjum w zupełnie nowoczesnem ujęciu, którego myślą przewodnią jest Charitas — Miłosierdzie jako idea, a główną postacią Chór jako wyraziciel nastrojów tłumu wobec tej idei. Jak wszystkie dzieła Rostworowskiego, także i to odznacza się swoistą i niezwykle ciekawą konstrukcją sceniczną, która nakłada na reżysera „Miłosierdzia" ogromnie trudne i odpowiedzialne zadanie wydobycia z tego dzieła całej jego rytmiki i niesłychanie rozległej skali dynamicznych odcieni. Teatr Wielki wystawia „Miłosierdzie" w reżyserji p. Władysława Ryszkowskiego, po kilkutygodniowych mozolnych próbach, które umożliwiły wypracowanie sceniczne tego dzieła w sposób, uplastyczniający w całej pełni wszystkie jego niepospolite walory. W wykonaniu „Miłosierdzia" bierze udział oprócz wielkiej liczby sił pomocniczych szkoły dramatycznej p. W. Siemaszkowej „Studjo" i licznych statystów, cały niemal zespół dramatyczny z pp. Siemaszkową (Żebraczka), Bieleckim, Dobrzańskim, Guttnerem, Kalinowskim, Kustowskim, Pobógiem, Ratschką i Żurowskim w głównych rolach. „Miłosierdzie" wystawione będzie z ilustracją muzyczną p. Jarosława Leszczyńskiego. Premiera zapowiada się jako niezwykłe pod każdym względem widowisko artystyczne. Dramat ten grany będzie dwa razy z rzędu, tj. dziś 15. i jutro 16. bm.

Liljana Zamorska, primadonna opery scen polskich i zagranicznych, zaszczytnie znana ze swoich występów na naszej scenie przed paru laty, wystąpi gościnnie w Teatrze Wielkim w sobotę w operze G. Puccini'ego „Madame Butterfly" w partji tytułowej i w środę dnia 21. bm. w operze Mascagni'ego „Rycersknść wieśniacza" i w „Pajacach" Leoncavalla. Na przedstawienia te pozostają ceny biletów normalne i zniżki urzędnicze zatrzymują swoją ważność.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 15. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Powrót do grzechu". Gośc. wyst. Malickiej i Węgierko.

Piątek, 16. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Powrót do grzechu". Gośc. wyst. Malickiej i Węgierko.

*

Ostatnie przedstawienia „Powrotu do grzechu" z występem nieporównanych gości Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko w Teatrze Małym. Mimo niebywałego powodzenia jakie osiągnęła świetna, pełna swojskiego humoru komedja St. Kiedrzyńskiego w mistrzowskiem wykonaniu gości warszawskich oraz dyr. Czarnowskiego na czele zespołu Teatru Małego, nowość ta wkrótce zejdzie z afisza, aby ustąpić miejsca znakomitej sztuce G. Zapolskiej „Carewicz", która zdobyła sobie europejski rozgłos.

„Carewicz" w Teatrze Małym. Znakomita sztuka G. Zapolskiej wystawiana na wszystkich europejskich scenach, dzisiaj jest znowu pełna aktualności. Życie książąt i króli więcej niż kiedykolwiek interesuje masy, dostarcza ono tematów do mnóstwa obrazów filmowych, to samo dzieje się w literaturze dramatycznej. Nic więc dziwnego, że ulegając temu prądowi zagranica powołała znów do życia arcydzieło takiej Mistrzyni jaką jest G. Zapolska, wystawiając „Carewicza" bądź to w pierwotnej formie jako sztukę, bądź to w przeróbce jako libretto operetkowe. „Carewicz" góruje nad innymi tego rodzaju utworami tem, że temat jego jest zaczerpnięty z prawdziwego zdarzenia na tle romansu słynnej baletnicy Polki, Krzesińskiej, z późniejszym carem Mikołajem II., prócz tego jest opromieniony genjuszem nieodżałowanej swej autorki. Teatr Mały wystawia „Carewicza" z całym pietyzmem należnym temu utworowi, w nowej pięknej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej. A dość powiedzieć, że główne role zostaną wykonane przez uroczą parę gości warszawskich piękną Marję Malicką i nieporównanego Aleksandra Węgierko. Obok nich wystąpi dyr. L. Czarnowski, St. Wroncki, Berski, Dębowicz,i Lewicki, Posiadłowski, Rońskі i inni. Reżyserję prowadzi ze zwykłą maestrją reżyser teatrów Szyfmanowskich p. Aleksander Węgierko.

*

Uroczystość dziesięciolecia
Obrony Lwowa.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Lwów, 15. listopada.

Poniżej podajemy program uroczystości, które odbędą się w dniach 21. i 22. bm. jako w dziesiątą rocznicę zwycięstwa lwowskiego.

DNIA 21. LISTOPADA:

Godz. 11.30: Poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Obrony Lwowa. — Godz. 15: Dekoracja Krzyżem O. L. Budynku Komendy O. L. — Godz. 19: Obrady Kapituły Krzyża O. L. — Godz. 22.30: Raut w Teatrze Wielkim.

DNIA 22. LISTOPADA:

Godz. 8.45: Podniesienie sztandaru na wieży ratuszowej. — Godz. 9: Uroczysta msza św. w Katedrze. — Godz. 9.45: Poświęcenie chorągwi VII. Lw Żeń. Drużyny. Harc. Wręczenie Krzyża O. L. Delegacji Pułków. Wręczenie chorągwi VII. Lw. Żeń. Druż. Harc. Dekoracja odznaczonych Obrońców Lwowa Krzyżami zasługi. Defilada oddziałów wojskowych itp. — Godz. 12: Akademja w Teatrze Wielkim. Godz. 13: Otwarcie Zjazdu Obrońców Lwowa. Godz. 14.15: Obiad wspólny w „Sokole-Macierzy". Godz. 17: Obrady Zjazdu. Godz. 19.30: Uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

FUNDUSZ OBRONY LWOWA:

Celem trwałego uczczenia Obrony Lwowa postanowił Komitet Obywatelski Obchodu 10-tej rocznicy Obrony Lwowa wydać księgę pamiątkową Obrony Lwowa, ufundować tablicę z nazwiskami poległych Obrońców Lwowa, oraz wybudować Dom Obrońców Lwowa.

Do patrjotycznego społeczeństwa lwowskiego, w którem tak silnie żyje duch listopadowej Obrony Lwowa, zwracamy się z gorącym apelem, by nie skąpiło ofiar na te piękne cele. Najmniejszy datek pieniężny jest cenną cegiełką w realizacji podniosłych i ważnych zamierzeń. Nie wątpimy, że każdy Lwowianin będzie uważał za swój obowiązek złożyć datek pieniężny na Fundusz Obrony Lwowa.

Datki przyjmuje na rachunek bieżący Związku Obrońców Lwowa Bank Gospodarstwa Krajowego — Oddział we Lwowie.

Gościnne występy teatru Betty Kenig w Domu Narodnym zyskały z miejsca powodzenie. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia były wysprzedane, a wykonawcy nagradzani są hucznym aplauzem. Jutro, piątek, teatr wystawia poraz pierwszy o godz. 8.15 zawsze cieszącą się powodzeniem operetkę pt. „Jukel syn rabina".

*

Program Kasyna i Koła lit. art. na bieżący tydzień. Dzisiaj 15. bm. koncert — Janina Turczyńska, śpiewaczka, art. scen polskich i zagranicznych. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstejn z Warszawy. Początek o godz. 20. Bilety do nabycia w sekretarjacie Kasyna i Koła lit. art.

*

Repertuar Biura Koncertowego M. Tnerka.

Piątek, 16. listopada: Drezdeński Kwartet Smyczkowy. 9446-2

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Miłość i łzy Szopena".
AWENUE: „Wschód Słońca".
CASINO: „Dziewczęta pod kontrola".
FATAMORGANA: „Łatwa zdobycz".
GRAŻYNA: „Prawo pierwszej nocy".
COLOSSEUM (Teatr Nowości): „Ludzie podziemni".
KOPERNIK: „Pan Tadeusz".
LEW: „Miłość i łzy Szopena".
LUNA: Harry Peel.
MARYSIEŃKA: „Pan Tadeusz".
UCIECHA: „Mogiła Nieznanego Żołnierza".
OAZA: „Słowik hiszpański" oraz występy Orleńskiej i Orwicza.
PALACE: „Anioł Ulicy".
PASAŻ: „Kalifornja".

Nasze karykatury.

Lwów, 15. listopada.

W dalszej serji karykatur wybitnych i popularnych osobistości lwowskich zamieszczamy dzisiaj wizerunek cenionego wśród szerokich sfer naszego miasta, starosty lwowskiego p. Eckhardta. Karykaturę — jak poprzednie — rysował **Artur** Oller.



Cieszący się ogólną sympatją i powszechnym szacnnkiem starosta lwowski p. Eckhardt.

Prezes dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, p. Dominik Moszoro, wyjechał w sprawach służbowych ze Lwowa i będzie przyjmował 23. bm. Zastępować będzie p. Prezesa na czas nieobecności naczelnik Wydziału p. Laidler.

Z karty żałobnej. Wczoraj zmarła w naszem mieście nagle bł. p. Klara z Wittelsów Altschülerowa, żona znanego i cenionego w szerokich sferach naszego miasta przemysłowca p. Izydora Altschülera, generalnego reprezentanta znanej firmy amerykańskiej „General Motors Company". Zgon błp. Altschülerowej niestrudzonej orędowniczki wszelkiej niedoli ludzkiej, wywołał szczery żal u wszystkich, którzy ją znali z niepoślednich zalet charakteru i serca. — Osierociła trzech synów i córkę. Termin pogrzebu podadzą osobne zawiadomienia.

Lot nad Atlantykiem! Na temat ten mówić będzie w sobotę 17. bm. o godz. 7 wieczorem w sali Kasyna i Koła lit. art. uczestnik lotu maj. Kazimierz Kubala. Staraniem Komitetu Woj. LOPP. we Lwowie przybędzie do Lwowa bohater tego wielkiego polskiego wysiłku lotniczego, by ze społeczeństwem lwowskiem podzielić się refleksjami przybytych zmagań. Bilety wstępu nabywać można w d. 16. i 17. bm. w Kasynie i Kole lit. art. od godz. 17—20, i w Komitecie Woj. LOPP. gmach Województwa I. p. od godz. 9—13.

Wydział Stowarzyszenia im. Tadeusza Kościuszki składa serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w poranku odbytym w dniu 11. bm. z okazji 10-lecia Rzeczypospolitej Polskiej, a to: za słowo wstępne p. dr. Zielińskiemu, p Romanowi Bojanowskiemu, artyście Teatru Miejskiego, p. Efridzie Rüllerównej za odegranie utworu Chopina, chórowi „Syrena", oraz klubowi mandolinistów „Hejnał".

Katolicki Związek Polek zawiadamia swych członków, że 16. bm. rozpoczyna-

ją się zebrania piątkowe odczytem prof. dr. Fr. Gröera, pt. „Stosunek współczesnej kobiety do miłości". W następny piątek p. Jodko Narkiewicz uzupełni swoje przemówienie z obchodu dziesięciolecia niepodległości Polski, wspomnieniem i charakterystyką kilku zmarłych wielkich Polaków. Po odczycie dyskusja. Początek o g. 5 popoł. Goście mile widziani, ul. Rutowskiego 13. parter.

Związek Oficerów Rezerwy zawiadamia, że w piątek 16. bm. o godz. 18-tej w sali Kasyna (koszary 40 pp. ul. Piotra) odbędzie się inauguracyjny odczyt Inspektora Armji gen. Norwid Neugebauera na temat: „Walki Hoetzendorfa pod Lwowem". Odczyt jest zapoczątkowaniem pracy Lwowskiego Koła Tow. Wiedzy Wojskowej. Zarząd Związku wzywa członków do jak najliczniejszego udziału. Wstęp wolny.

Zebranie obywatelskie w sprawie zajęcia stanowiska wobec zajść wywołanych ze strony ludności ruskiej we Lwowie, odbędzie się we czwartek, 15. bm. o godz. 19-tej w sali Tow. Pedagogicznego, ul. Zimorowicza 17. Zgromadzenie powyższe zwołuje cały szereg **organizacji**.

Wiec lokatorów. Otrzymujemy następującą odezwę: „Lokatorzy i sublokatorzy! Grozi nam nowe obciążenie. Rząd odesłał do Sejmu projekt podwyżki podatku lokatorskiego. Jeśli Sejm wyrazi swą zgodę rady już na to nie będzie. Musimy się przeciwstawić i żądać nie podwyżki, ale zwolnień od tego podatku, który i tak celowi swemu nie odpowiada. W tym celu muszą przyjść wszyscy na Wiec protestujący w piątek 16. bm. o godz. 7.30 wieczór w sali Instytutu technol. (Bourlarda 1. 5). Wiec będzie krótki, ale wszyscy muszą wziąć w nim udział! Zarząd Tow. Ochrony Lokatorów i Sublokatorów we Lwowie.

Wystawa art. mal. Rity Hammerowej cieszy się nadal wielkiem zainteresowaniem zwiedzających. Otwarta jest codzien nie od godz. 11—2 w salach Tow. Art. Lit. przy ul. Rutowskiego 23. I. p. II. brama (gmach Skarbka)

Zmarli we Lwowie: Kazimiera Foglewiczówna l. 21, Marja Legrand l. 49, Ludwik hr. Koziebrodzki l. 62, Grzegorz Maselko l. 44, Stefanja Rewakowicz l. 72, Katarzyna Bacz l. 73, Jakób Dżagan l. 63, Józef Kowalczukowski l. 58, Leib Porten l. 53, Julja Dolecka l. 23, Jetti Kremnitzer l. 56, Emanuel Stark l. 15, Salomon Kimmerman l. 79, Mancia Drucker l. 49, Haja Met l. 22, Stanisława Czop l. 16, Jan Przanowski l. 53, Melanja Godzielińska l. 60, Jan Chimczuk l. 54, Józefa Partykiewicz l. 40, Helena Rudzka l. 29, Jan Mnich l. 62, Bazyli Malwijkow l. 58, Paulina Podlaszecka l. 78. Krystyna Sokołowska, l. 89, Jan Kowalczyk l. 28, Anna Wilde l. 46.

Nowe relacje telefoniczne z Niemcami. Z dniem 15. bm. zaprowadza się relacje telefoniczne między Lwowem, Jarosławiem, Rzeszowem i Skolem z jednej, a niemieckiemi centralami: Bad Reinerz, Brieg (Br. Breslau), Hermsdorf (Kr. Glogau), Hundsfeld (Br. Breslau), Zielenzig, Schopfurth, Goslar, Pforzheim z drugiej strony. Opłata za trzyminutową, zwykłą rozmowę zależnie od odległości od 3 fr. 60 ctm. do 10 franków 20 cent. w złotych według kursu.

(—) Włamania i kradzieże. Awigdor Rinda (Źródlana 2 b.) doniósł policji, że nieznani włamywacze skradli mu garderobę oraz srebrne nakrycie stołowe wartości 700 zł. — Z mieszkania Emanuela Steina (ul. Inwalidów 24.) skradziono garderobę i zegarek wartości 100 zł. — Na szkodę Wiktora Wieczorka (Kochanowskiego 45.) skradziono z kuchni srebro stołowe wartości 130 zł. — Z mieszkania Naftalego Percykiera (Rzeźnicka 9.) skradziono garderobę wartości 200 zł. — Ze sklepu Marji Bromirskiej (Potockiego 111) skradziono towar wartości 700 zł. — Herman Friedman (ul. Anczewskich 7.) doniósł o kradzieży garderoby wart. 400 zł.

(—) Złodziejski Kruk miał pecha. Wczoraj niejaki Mikołaj Kruk w tramwaju obok kawiarni Wiedeńskiej włożył rękę do kieszeni por. 19. pp. p. Morawskiego, ale został przytrzymany.

(—) Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Natana Schächtera, Józefa Fellera i Mozesa Sirocznika za usiłowaną kradzież pakunku z towarami bławatnemi wartości 250 zł. na szkodę nieznanego wieśniaka z wozu na ul. Furmańskiej, oraz Michała Sitnika za kradzież dwóch ton węgla z wagonu na dworcu czerniowieckim wartości 100 zł.

(—) Podrzutek przy ul. Potockiego. Zofja Różycka, zam. przy ul. Potockiego 50. znalazła wczoraj w korytarzu dziecko płci męskiej liczące około 5 dni. Dziecko to oddano komisarjatowi miejskiemu dzielnicy VI.

Zastraszający wzrost zbrodniczości
w Sowjetach.

CHULIGAŃSTWO. — ZBRODNIE NA TLE EROTYCZNEM. — NADUŻYCIA I SPRZENIEWIERZENIA.

Moskwa, w listopadzie.

Ogłoszono oficjalne dane, stwierdzające wprost zastraszający **wzrost zbrodniczości** wśród mieszkańców stolicy czerwonej. Oto, wedle tych danych, dokonano w Moskwie w ciągu pierwszego półrocza br.

36.750 rozmaitych zbrodni,

z nich do 4 tys. zbrodni dokonano na tle niezmiernie rozwiniętego **chuligaństwa.**

Również niezmiernie wzrosły zbrodnie

na tle erotycznem.

Spory zastęp zbrodniarzy dają **warstwy urzędników** sowjeckich, dopuszczających się zwłaszcza **sprzeniewierzeń i nadużyć.** W ciągu 6 mies. w Moskwie wykryto

1600 afer urzędniczych,

w związku z któremi wyrządzono skarbowi sowjeckiemu albrzymie straty w ogólnej kwocie przeszło **2 milj. zł. rubli.** Jeszcze większą ilość afer zatuszowano, by nie zdyskredytować prestiżu dygnitarzy komunistycznych.

Jeszcze jeden Bałan.

DEZERTER ZAMORDOWAŁ LEŚNIKA. — „PRZELEJĘ DUŻO KRWI". — KARCZMARZ ZBITY NA KWAŚNE JABŁKO.

Bukareszt, w listopadzie.

(m) Siedmiogród ma nową sensację bandycką:

W lesie Gilau koło Cluj znaleziono niedawno **zamordowanego leśniczego Negrea.** Ustalono, że mordercą jest niejaki **Michał Szalanta,** dezerter, który zbiegłszy z pułku, ukrywa się w lasach. Onegdaj w towarzystwie kilku podobnych sobie drabów, wyłonił się on w Gilau, gdzie popijali w karczmie, przyczem Szalanta chwalił się, że jest **drugim Bałanem,** a nawet czemś więcej, **bo przeleje daleko więcej krwi, niż tamten.** Aby zadokumentować prawdę tych słów, rzucił się na szynkarza, **zbił go na kwaśne jabłko i ograbił doszczętnie,** poczem oddalił się. Ten sam proceder powtórzył nazajutrz w innej wiosce. Pościg pozostał na razie bez rezultatu.

Ze sportu.

Legja-Czarni.

Lwów, 15. listopada.

Najbliższą i **ostatnią atrakcją jesiennego sezonu piłkarskiego** we Lwowie będzie **niedzielne spotkanie Czarnych z warszawską Legją.** Legja znajdująca się obecnie **na 5-tem miejscu w tabeli ligowej,** należy do najsilniejszych zespołów ligowych i przyjazd jej do Lwowa budzi żywe zainteresowanie. Ostatniej niedzieli pokonała Legja swą lokalną rywalkę Polonię, co wymownie potwierdza jej **wysoką klasę.** Czarni na meczu z Wartą dowiedli ponownie, że **potrafią twardo bronić każdego punktu** i są groźnym przeciwnikiem dla najsilniejszych drużyn. Walory obu drużyn dają gwarancję, że powyższe spotkanie należeć będzie do **najbardziej interesujących** w obecnym sezonie.

Przedsprzedaż biletów po cenach znacznie zniżonych odbywać się będzie od czwartku, tj. 15. bm. we firmie „Maraton", ul. Akademicka 22, oraz w aptece WP. dra Stenzla, plac Marjacki 8.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 13. listopada.

L. z. 4 i pół proc. Bku Kraj. 51, Małopolski 27. Chodorów 205, 208. Gazy wsch. 29, 28.75, 28.50, 28.25, Pezet 5.50, Tesp. 22, Zieleniewski 150, Dolarówka 114, 113.50.

Lwów 14. listopada.

Na Giełdzie pieniężnej kursa nadal niejednolite. Zainteresowanie dla Gazów wsch. Akcje Chodorowa awansowały na 212 przy braku towaru. Za Browary chciano płacić 223. Oferowano na sprzedaż Bank Polski po 174.50. Tendencja chwiejna. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 13. listopada.

Tranzakcje w życie, owsie, fasoli i otrębach po cenach utrzymanych.

Ogólny obrót 220 tonn.

Sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Lwów 14. listopada.

Na Giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany. Większe obroty w życie w ilości około 300 ton. Tendencja utrzymana, usposobienie dość ożywione.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 46.00—47.00, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730 740 gr. 44.00—45.00, Żyto małopolskie ex 1928 680 gr 35.00—36.00, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 30.50—31.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 28.25—29.25, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25. **Owies małopolski ex 1923 450 gr. 31.50—32.50, Kukurudza rumuńska** 44.00—44.50 Ziemniaki [illegible] 5.00—5.50, **Fasola biała** 75.00—100.00. Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 50.00—60.00, Groch polny 40.00—42.00, Bobik 30.00—35.—, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 35.00—39.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00 Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 34.50—35.50, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 21.50—22.50. Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 81.—72.00, Mąka pszenna 50 proc. 83.00—84.00, Mąka żytnia 70 proc. 51.00—51.00, [illegible] kuk. 49.00-51.00, Otręby żytnie 25.25-25.75, pszenne netto bez worka 25.25—25.75, Kasza hreczana [illegible] połówek 68.00—71.00, Kasza jagl. 24.75—25.25. Kasza jęczmienna 49.25—51.75, Pęcak 49.00—51.00, Proso kraj. 40.00—41.00. Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 125.00—135.00, Mak siwy 100.00—110.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochoki używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 14. listopada. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa 114, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1925 60, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 93 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 93, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 117 3/4, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 92.

Waluty i dewizy: Dolary 8.86 i ćwierć, Belgja 123.62, Holandja 357.00, Londyn 43.12 i pół, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.75, Praga 26.36, Szwajcarja 171.16, Sztokholm 237.77, Wiedeń 125.00.

Warszawa 14. listopada. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 120, Bank Polski 174, Bank Zw. Sp. Zarob. 80, Kijewski 96, Spiess 205, Warsz. Tow. cukr. 46, Firley 62 3/4. Lilpop 35, Modrzejów 32, Norblin 205, Ostrowiec B 105, II. 102, Pocisk 5, Rudzki 39, Starachowice 39, Zieleniewski 145.60, Zawiercie 17 i pół.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 14. listopada. (Tel. G. P.) Zieleniewski 147 3/4, Parowóz 50, Azot 3.70, Siersza d. 54.25, Chodorów 200.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 14. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.29 i pół, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.19.60, Belgja 72.20, Włochy 27.22, Hiszpanja 83.75, Holandja 208.60, Berlin 123 3/4, Wiedeń 73, Sztokholm 138.90, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.50, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.59 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.61, Bukareszt 3.13, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219 i ćwierć.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 14. listopada. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.09, Belgrad 12.47 3/4, Berlin 169.25, Bruksela 98.71, Budapeszt 123.91 i pół, Bukareszt 4.26 3/4, Kopenhaga 189.30, Londyn 34.44 7/8, Madryt 114.45, Medjolan 37.21 i pół, Nowy Jork 710.35, Oslo 189.30, Paryż 27.74 i pół, Praga 21.04 3/8, Sofja 5.11.5, Sztokholm 189.75, Warszawa 79.92 i pół, Zurych 136.73, Amerykańskie 707.70, Niemieckie 169, Francuskie 27.67, Włoskie 37.11, Jugosłowiańskie 124.65, Polskie 80.09, Czeskie 21.01 3/8, Węgierskie 123.95, Rumuńskie 4.25 3/4, Renta majowa 0.765, Renta lutowa 0.76, Bankverein 25.30, Bodenkredit 110, Kreditanstalt 59, Anglobank 29.20, Bank Hipoteczny 89 i pół, Kompas 0.77, Laenderbank 29.75, Merkury 22.25, Kolej Półn. 1166, Austr. kol. państw. 26.75, Kolej Połudn. 13.81, Goleszów 462, Cement 143, Alpiny 44.25, Berg. u. Hutten 850, Krupp 12.50, Prager Eisen 445, Rima 121.10, Skoda 293 i pół, Siersza 26 i pół, Zieleniewski 123 i pół, Apollo 142, Fanto 7.90, Karpaty 24 i pół, Galicja 71, Schodnica 10 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 14. listopada. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.87, Holandja 12.08, Francja 124.12, Belgja 34.893, Włochy 92.55, Niemcy 20.357, Szwajcarja 25.19, Hiszpanja 30.08, Danja 18.192, Szwecja 18.138, Norwegja 18.193, Helsingfors 192.67, Praga 163.63, Wiedeń 34.49, Warszawa 43.24

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 14. listopada. (Tel. G. P.) Londyn 124 1/8, Nowy Jork 25.60, Belgja 355 3/4, Hiszpanja 412 5/8, Włochy 134.10 Szwajcarja 492 5/8, Danja 682 i ćwierć, Holandja 1027 i pół, Norwegja 682, Szwecja 684 i ćwierć, Praga 76, Rumunja 15 i pół, Niemcy 609, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 14. listopada.

Tendencja chwiejna lekko zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.50, korony czeskie 0.26.25—1.26.50, szylingi austr. 1.25.00—1.25.50, leje 0.05.25—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75 franki szwajcarskie 1.71.50—1.71.75, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 26.50—27.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.40.00—34.70.00 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 46.70—47.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. austr. 3.60.00—3.65.00, flor. austr. 1.80—1.85, ruble rosyjskie 3.00—3.10, kopiejki za rubel 1.50—1.55

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

[illegible]

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Czwartek, 15. listopada 1928.

Warszawa (1111) 12.30 Koncert szkolny. W programie utwory S. Moniuszki, 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Audycja literacka, 20.30 Muzyka lekka. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (566) 20.30 Koncert wiecz. ze współudziałem artystki opery lwowskiej p. Franciszki Platówny.

Poznań (344) 20.35 Koncert wieczorny. Występ gościnny Tria „Kmita" z Warszawy.

Katowice (422) 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.

Wilno (435) 18.00 Audycja literacka. „Wyzwolenie", dramat St. Wyspiańskiego w wyk. zespołu teatru „Reduta".

Wrocław (322) 18.25 Odczyt: Robotnicy i akademicy jako przyjaciele, 21.30 Lekcja tańca.

Praga (348) 19.30 Koncert Filharmonji Czeskiej. Muzyka polska: 1) Statkowski „Marja" uwert., 2) Moniuszko: Polonez z op. „Hrabina", Uwert. do op. „Flis", 3) Stojowski: Andante i scherzo z symfonji d-moll, 4) Szymanowski: Koncert skrzypcowy, 5) Marek: Symfonja „Brevis".

Lipsk (365) 20.00 Muzyka starowiedeńska, 21.00 „Elga", 6 scen G. Hauptmanna.

Frankfurt (428) 20.15 „Grób Nieznanego Żołnierza", dramat P. Raynala.

Wiedeń (517) 19.00 Muzyka kameralna Schuberta, 20.05 „Pension Schöller", farsa w 3 aktach. Następnie kapela jazz-bandowa.

Paryż (1765) 20.30 „Herodiade", opera Masseneta.

Piątek, 16. listopada 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 Odczyt p. t. „Wielcy mężowie stanu" — Poincare — wygłosi senator St. Posner. 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów. 19.000 Odczyt p. t. „Wiedza lekarska a kosmetyka". 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. W programie utwory Franciszka Schuberta. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Marja Freudowa (śpiew), Egon Petri (fort.). Część I. 1. Symfonja H-moll a) Allegro moderato, b) Andante con motto — wykona orkkkikekkkkkkkk z z zzkkkkk kona orkiestra; 2) a) Wandtrer: Fantasie (z tow. orkiestry); b) Schubert — Tausig: 1) Andante i warjacje H-moll, 2) Marsz wojskowy wykona p. E. Petri. 3) a) Warjacje na fortepian, b) Impromptu — odegra p. Z. Racewiczowa; 4. 12 Pieśni z cyklu „Die schöne Müllerin" i „Winterreise" — odśpiewa p. M. Freudowa, 5) Symf. C-dur.

) Kraków (366) **Poznań** (344) **Katowice** (422) 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

Królewiec (303) 20.05 „Der Templer und die Judin" — opera w 4 aktach Marschnera.

Lipsk (365) 20.00 Tercet głosowy pań. 22.15 Muzyka taneczna.

Frankfurt (428) 19.30 Transmisja z Saal bau. Koncert poświęcony twórczości Schuberta.

Berlin (483) 21.00 Odczyt: „Murzyn jako maszyna robocza". 21.30 Recital fortep. Weltera Fey'a.

Wiedeń (517) 20.05 Schubert i jego przyjaciele. Wykonawcy: W. Heim (śpiew) i Anita Ast (skrzypce). 21.10 Koncert wiedeńskiego zespołu mandolinistów.

Monachjum (535) 19.30 Transm. z teatru miejskiego w Augsburgu. „Die Dorfschule" opera w 1 akcie F. Weingartnera i „Meister Andrea" — opera komiczna w 2 aktach F. Weingartnera.

Budapeszt (555) 19.30 Transmisja z Opery Królewskiej. 22.30 Muzyka taneczna.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.".

Humor.



Ona. — Jak też małżeństwo zmienia mężczyznę!
On. — Co chcesz przez to powiedzieć?
Ona. — Przedtem dawałeś mi zawsze pięciozłotówkę, bym ci wypowiadała swe myśli, obecnie zaś chcesz mi dać pięćdziesiąt złotych, bym tylko milczała!

FEJLETON „GAZ. POR." z 18. XI. ...

G. G. TOUDOUZE 21

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

——oo——

Cofnąłem się nieco mimowoli, podczas gdy w tych oczach zapłonął jakiś twardy błysk. Zdumiewał mię kolor tych oczu: szaro-niebieskawy, przypominający połysk najlepszej, dobrze hartowanej stali. A kolor ten nadawał spojrzeniu jakąś dostojną wyniosłość...

Ale równocześnie na samym koniuszku nosa owego jegomościa pojawiła się kropla świeżej krwi... Wydawało mi się to prawie komicznem: mój zamrożony hidalgo, bezpośrednio po przebudzeniu, zaczyna krwawić z nosa! Drobny ten szczegół odrazu pozbawiał go w moich oczach całej dostojności.

A mój staruszek tymczasem budził się... budził się kompletnie... z tem stalowem spojrzeniem, z tą pogardliwie nadętą twarzą, z temi ostremi białemi zębami, z temi kwadratowemi barkami... nie wyglądał zbytnio zachęcająco... zwłaszcza, że to jego przebudzenie nie było dla nas dwóch zanadto miłe... Całe szczęście — pomyślałem sobie — że pistolet już poprzednio wypalił pod wpływem mimowolnego skurczu palca! Bo ten jegomość gotówby był na początek wypalić mi teraz w samą twarz — w obronie własnej!

Przynajmniej próbował to odrazu zrobić, biorąc mnie widocznie za jednego z ludzi ze swej załogi, z którym musiał mieć jakąś ostrą sprzeczkę... akurat przed trzystu pięćdziesięciu laty... Sprzeczkę, przerwaną co prawda skutkiem zamrożenia, z czego jednak w tej chwili jeszcze nie zdawał sobie zupełnie sprawy.

Podsunął mi lufę pistoletu pod sam nos. Nie zrobiło to na mnie żadnego wrażenia, wiedziałem bowiem, że to tylko czcza pogróżka. Że jednak nie lubię tego, gdy ktoś się bawi bronią, choćby nie nabitą — zatem puszczając drut, chwyciłem dłonią za pistolet, krzycząc ze złością:

— „Ech mil diablos! Senor!"

Wiesz o tem, że mówię po hiszpańsku na tyle biegle, aby móc się rozmówić od biedy, czy to w lepszem, czy w gorszem towarzystwie.

Liczyłem się dość ze słowami — po ubraniu bowiem, po sygnecie na palcu i po owych mieszkach domyśliłem się, że ów odmrożony jegomość musiał być jakąś znaczną personą. Jego całe wzięcie pełne wyniosłości, ten pogardliwy wzrok, jakim na mnie spoglądał natychmiast po wskrzeszeniu go — wszystko to wskazywało, że mam przed sobą prawdziwego pana całą gębą! Ale nawet nie przypuszczałem, że może to być taki nadęty pęcherz!

Jegomość mój — widząc mój gest, może nieco za żywy, ale zupełnie grzeczny — i słysząc te kilka słów, wypowiedzianych przecież w formie dość przyzwoitej — wzdrygnął się cały i odskoczył parę kroków wstecz, z miną człowieka, który nie przywykł do tego, aby ktoś nieznajomy ośmielał się go zaczepiać. Teraz dopiero mogłem sobie zdać sprawę, jak świetnie udała mi się owa pierwsza moja operacja galwaniczna... Mój caballero okazał z miejsca nadzwyczajną ruchliwość i żywość, jakkolwiek w ruchach jego znać było pewną sztywność.

Zerwał się na równe nogi — ach, jakiż to był prawdziwy dryblas! — ale w tej chwili zrobiło mu się słabo. Zachwiał się zatrzepotał rękami i byłby napewno upadł jak długi — gdybym go nie był uchwycił wpół, wołając Forstera na pomoc.

A żebyś był widział Forstera! Ten nieustraszony awanturnik, co tłukł się po całym świecie — teraz szczękał poprostu zębami ze strachu! Śmieszne to było; powiedziałem mu to bez ogródek... Ale pomagał mi jak umiał, co prawda dosyć niezgrabnie i z widoczną odrazą.

C. d. n.

——oo——

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 6 łamy (szpalty)

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODEKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI